Cena numeru 3 zł. P

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) CZWARTEK 26 MAJA 1949 ROKU Nr 143 (1067)

Szanghaj zdobyty

Największe miasto Azji w rękach chińskiej armii wyzwoleńczej

Paniczna ucieczka wojsk nacjonalistycznych

Ludność niszczy samorzutnie barykady wzniesione na rozkaz Kuomintangu

LONDYN, (PAP). — Agencja Reutera donosi iż wojska ludowe wkroczyły do śródmieścia Szanghaju i zajęły dawną koncesję francuską, stanowiącą „serce miasta".

Korespondent agencji Reutera stwierdza, że wojska ludowe w środę systematycznie obejmowały w posiadanie Szanghaj — największe miasto Azji. W proklamacji, wydanej przez armię wyzwoleńczą, wezwano mieszkańców do spokojnej pracy.

Wojska Kuomintangu wycofały się na północ, usiłując zająć nowe pozycje obronne. O drobnych starciach donoszą jeszcze z zachodnich peryferii miasta.

Czynna dotychczas w Szanghaju rozgłośnia nadająca w języku angielskim, przerwała swe audycje.

Korespondent agencji Reutera stwierdza, że w Szanghaju panuje uczucie ulgi.

Korespondenci agencji podkreślają zdyscyplinowanie oddziałów ludowych i wzorowy porządek, ustanowiony przez dowództwo ludowe w zdobytym Szanghaju.

SZCZEGÓŁY WYZWOLENIA SZANGHAJU

PEKIN (PAP). — Oddziały chińskiej Armii Ludowej, które wkroczyły w środę rano do Szanghaju, **zajmowały przeważnie miasto bez walki.** Ostatnim większym starciem przed wkroczeniem wojsk ludowych była bitwa na zachodnich peryferiach Szanghaju, która zakończyła się przerwaniem linii obronnych Koumintangu.

Tymczasem we wschodniej części miasta jednostki Armii Ludowej obsadziły główną arterię handlową Szanghaju — Bund. Na wszystkich komisariatach policji powiewały białe flagi.

Podczas gdy wojska Kuomintangu cofały się w popłochu na północ w kierunku Wu-Sung—portu przy ujściu Jang Tse Kiang — ludność, jeszcze przed całkowitym opanowaniem Szanghaju przez wojska ludowe, poczęła samorzutnie niszczyć barykady, wzniesione na rozkaz władz kuomintangowskich.

PEKIN (PAP). — Wiadomość o zdobyciu Szanghaju przez wojska ludowe wywarła wielkie wrażenie w całych Chinach.

Podkreśla się ogromne znaczenie gospodarcze tego miasta, które jest **największym ośrodkiem przemysłowym i finansowym kraju.**

Według ostatnich danych, Szanghaj liczy przeszło 5 milionów mieszkańców i jest piątym co do wielkości miastem na świecie.

Doniosłe zwycięstwo Chin Ludowych

Wczoraj przyszła z Dalekiego Wschodu długo oczekiwana wiadomość o wyzwoleniu Szanghaju przez wojska Ludowych Chin. Zdobycie Szanghaju jest znamiennym faktem nie tylko dlatego, że jest to ogromnie ważny punkt gospodarczy i strategiczny, nie tylko dlatego, że jest to jedno z największych miast, nie tylko Chin, ale i całego świata. Zdobycie Szanghaju jest znamiennym faktem, ponieważ miasto to było głównym ośrodkiem przenikania do Chin — wpływów imperialistów zagranicznych, było bazą działania imperialistów anglosaskich.

Sztandar Chin Ludowych w Szanghaju — to symbol triumfu narodu chińskiego nad kolonizatorami, ciemięzcami i wyzyskiwaczami.

Chińska Armia Ludowa idzie niepowstrzymanie do ostatecznego i triumfalnego zwycięstwa!

Wiadomo, że walki z armią Kuomintangu toczą się już daleko na południe od Szanghaju i komunikaty wojenne wspominają, że policzone są również dni Kantonu. Policzone są dni panowania imperialistów i ich sługusów w Chinach. Fakt ten jest źródłem radości dla nas nie tylko dlatego, że zwiastuje on bliską wolność narodu, który od dziesięcioleci walczy bohatersko o prawo stanowienia o sobie, ale i dlatego, że niesie on ze sobą ogromne wzmocnienie obozu pokoju i osłabienie frontu imperialistycznego.

Wyzwolenie Szanghaju jest wymownym potwierdzeniem faktu, że siły pokoju i postępu są większe, niż siły reakcji i awantur wojennych.

Szanghaj wyzwolony! Chińska Ludowa Armia idzie naprzód do nowych zwycięstw! Siły pokoju rosną!

Półtora miliona robotników rolnych strajkuje we Włoszech

RZYM (PAP). — Strajk półtora miliona robotników rolnych, obejmujący 8 prowincji od Piemontu do Sycylii trwa już 7-my dzień. Akcja łamistrajkowa zorganizowana przez pracodawców i kler, popierana przez policję została całkowicie zlikwidowania. Udział robotników rolnych w strajku jest 100 proc.

Włoscy komuniści zwyciężyli w wyborach związkowych

RZYM (PAP) — Wybory w Związku Zawodowym Tramwajarzy w Rzymie przyniosły zwycięstwo komunistom, którzy zdobyli znaczną większość głosów.

Na listę komunistyczną padło 4.673 głosów, tzn. 65,8 proc., na listę socjalistyczną — 1.371 głosów (19,3 proc.), na listę jednościowych robotników katolickich (którzy pozostali w szeregach Konfederacji Pracy) — 532 głosy (7,5 proc.), na saragatowców — 342 głosy (4;7 proc.), na republikanów — 175 głosów (2,45 proc.). Na listę rozłamową robotników katolickich nie padł ani jeden głos.

Problem jedności Niemiec — przedmiotem obrad 4-ch ministrów w Paryżu

Minister Wyszyński wzywa do zachowania uchwał poczdamskich w sprawie zjednoczenia Niemiec

PARYŻ (PAP). — Na drugim posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, które odbyło się we wtorek, zabrał głos min. Wyszyński, który sprecyzował stanowisko ZSRR w sprawie problemu jedności Niemiec łącznie z zagadnieniami gospodarczymi i politycznymi oraz sprawą kontroli sojuszniczej.


Min. Wyszyński nakreślił historię problemu niemieckiego od Konferencji Jałtańskiej do chwili obecnej, przy czym stwierdził, że już **na Konferencji Poczdamskiej zwycięskie mocarstwa uznały, że będą traktowały Niemcy jako całość w sensie politycznym i ekonomicznym. Było to słuszne stanowisko.**

Mówca przypomniał, że na moskiewskiej sesji rady ministrów spraw zagranicznych określono szczegółowo prerogatywy przyszłego centralnego rządu niemieckiego, który miał być rządem ogólnoniemieckim. Min. Wyszyński wspomniał również **o porozumieniu w sprawie aparatu kontrolnego w Niemczech.** Wreszcie minister Wyszyński omówił obszernie **sprawę Zagłębia Ruhry.**

Min. Wyszyński podkreślił, że Związek Radziecki stale stosował politykę opartą na tych wytycznych, natomiast rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji wkroczyły na drogę podejmowania samotrzeć decyzji i kroków, które pozostają w jawnej sprzeczności z powziętymi uprzednio decyzjami czterech mocarstw kwestii niemieckiej.

PROPOZYCJE RADZIECKIE

Na zakończenie swego przemówienia minister Wyszyński przedstawił następujące konkretne propozycje delegacji radzieckiej:

1) Celem zabezpieczenia gospodarczej i politycznej jedności Niemiec:

a) należy wznowić działalność Sojuszniczej Rady Kontroli w Niemczech na poprzednich zasadach, jako organu, który ma sprawować zwierzchnią władzę w Niemczech;

b) należy wznowić działalność międzysojuszniczej komendantury Berlina dla koordynacji spraw, dotyczących całego miasta i dla zapewnienia normalnych stosunków z całym Berlinem.

2) Uważając jednocześnie, że gospodarcza i polityczna jedność Niemiec jest niemożliwa bez utworzenia jedynego niemieckiego organu centralnego, do którego kompetencji należałyby sprawy odbudowy gospodarki i państwowości Niemiec, mające znaczenie ogólno-niemieckie, uznaje się za konieczne:

a) utworzenie na zasadach istniejących w chwili obecnej we wschodniej i zachodnich strefach okupacyjnych organów ekonomicznych ogólno-niemieckiej rady państwowej;

b) utworzenie zarządu miejskiego dla całego Berlina. Kwestię terminu wyborów do zarządu miejskiego dla całego Berlina należy pozostawić decyzji międzysojuszniczej komendantury Berlina.

Po przemówieniu Wyszyńskiego zabierali kolejno głos ministrowie spraw zagranicznych mocarstw zachodnich. Występowali oni w obronie polityki faktów dokonanych stosowanej przez mocarstwa zachodnie w sprawie Niemiec.

Min. Acheson stwierdził, że **układ poczdamski dotyczył tylko początkowego okresu kontroli Niemiec.** Od tego czasu — oświadczył Acheson — zawarto inne układy i nie można iść wstecz. Dał on w ten sposób do zrozumienia, że powrót do uchwał poczdamskich byłby — jego zdaniem — „krokiem wstecz".

Rozwijając tezę, jakoby utworzenie Trizonii pod kontrolą USA było krokiem w kierunku zjednoczenia Niemiec, Acheson wyraził opinię, że **uwieńczeniem tego dzieła byłoby przyłączenie do tego tworu również strefy radzieckiej.**

Z kolei zabrał głos Schuman, starając się również podważyć znaczenie układu poczdamskiego i sugerując jakoby stan rzeczy, jaki zapanował w Niemczech, był następstwem nie separatystycznych poczynań mocarstw zachodnich, lecz właśnie Poczdamu. Jednym z argumentów przeciwko Poczdamowi jest — zdaniem ministra Schumana — okoliczność, że nawrót do Poczdamu „uczyniłby bezpłodnym wszystko, czego dokonano w zachodnich Niemczech w ciągu ubiegłych 18 miesięcy".

Brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin użalał się, że minister Wyszyński, proponując powrót do Poczdamu, wzywa mocarstwa zachodnie do zniweczenia „całego postępu politycznego i gospodarczego", który wyraża się rzekomo w tym, co mocarstwa zachodnie zdziałały w Niemczech zachodnich. Bevin usiłował dowieść, że Wielka Brytania starała się być wierną układom poczdamskim. Wreszcie — podobnie, jak Acheson — Bevin wyraził się, że za punkt wyjściowy należy przyjąć stan istniejący obecnie, a nie „cofać się wstecz".

Po oświadczeniach 4 ministrów przewodniczący minister Bevin zamknął drugie posiedzenie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

Na cześć Kongresu ZW. Zaw.

Jak załogi PZPB Nr 4 i PZPGDZ Nr 9 wypełniają swe zobowiązania

Chociaż do dnia otwarcia obrad Kongresu pozostało juzj nie wiele dni, **młodzież PZPB Nr 5** zawiadamia nas o dalszych podjętych w tych dniach zobowiązaniach. ZMP-owcy i członkowie młodzieżowych brygad produkcyjnych postanawia ją do 1 czerwca zorganizować jeszcze 17 brygad, zwiększając ich liczbę o połowę. Koło ZMP pozyska 100 nowych członków, oraz utworzy kółko „umiejętnego czytania książek". Wszyscy młodzi pracownicy „bawełnianej piątki", dbając o sprawność i tężyznę fizyczną zdecydowali założyć sekcję turystyczno-kolarską, która zgromadzi na pewno wszystkich amatorów sportu kolarskiego oraz wycieczek krajoznawczych.

NIE SZTUKA PRZYRZEC — TRZEBA WYKONAĆ TO, CO SIĘ POSTANOWIŁO

Pracownicy **PZPB Nr 4** sumiennie i uczciwie wypełniają swe zobowiązania przedkongresowe. Słuszna duma brzmi w głosie tow. Otrębskiego, który z wysokości 4-piętrowych schodów przeciwpożarowych oznajmia o wykonaniu swych zobowiązań. Tow. Otrębski już przed trzema dniami skończył remont dwóch par 4-piętrowych schodów przeciwpożarowych, przylegających do budynku przędzalni. Zyskał w ten sposób jeszcze parę dni do 1 czerwca. Tow. Otrębski postanowił przeznaczyć je na wymalowanie wyremontowanych schodów. Dziś donosi nam, że jedna para schodów jest już zupełnie gotowa, a druga szybko przybiera odświeżony wygląd pod jego sprawnym pędzlem.

Rada Zakładowa PZPB Nr 4 w dniu 20 maja otrzymała już wszystkie urządzenia, potrzebne do kartoteki. Robotnicy stolarni dotrzymali słowa.

W zakładach Przemysłu Galanteryjno - Dziewiarskiego Nr 4 także wre praca. Robotnicy wykonują normalnie plan produkcyjny, starając się uzyskać jak najlepsze wyniki. Poza tym jednak wypełniają zobowiązania podjęte na początku bm. Jak brzmi meldunek pracowników fabryki?

Oto naprawa zbiornika ciepłej wody dobiega końca. Będzie on oddany do użytku znacznie wcześniej, niż przewiduje wyznaczony termin. Przebudowa wagi wozowej także jest w toku. Wykopano odpowiedni dół, przeciągnięto kabel. Nowa waga zostanie uruchomiona w następnym miesiącu.

Tkalnia I obiecała wykonać swój plan miesięczny w 103 procentach. Niestety, do dnia 20 maja plan wykonany był tylko w 66,6 proc. Obecnie jednak praca pójdzie w szybszym tempie, ponieważ wielu tkaczy powróciło z urlopów.

Tkalnia II 20 maja osiągnęła 79,5 procent planu, przewidzianego w bieżącym miesiącu.

Pracownicy Oddziału Plecionek donoszą, że z końcem bm. wypełnią na pewno swój plan produkcyjnych — w 106 proc. Obecnie mają już na swym koncie 70,5 procent.

Również świetliczanie zakładów Gal. Dziew. Nr 4 pamiętają dobrze o swych przyrzeczeniach. Zmobilizowano już do zespołu artystycznego szereg osób, brakuje jeszcze tylko 4-ch. Pewne obawy budzi zbyt mała jeszcze ilość czytelników, korzystających z biblioteki świetlicowej. Jest ich obecnie 162, a młodzież zobowiązała się osiągnąć cyfrę 250 czytelników. Uwaga świetliczanie, do 1 czerwca zostało wam już nie wiele czasu!

Kłopoty imperialistów


— Złe wieści — sir — nadchodzą z Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii i Bułgarii.. — Jakie wieści?
— Coraz lepiej się tam ludziom żyje!

IX Zjazd KP Czechosłowacji

PRAGA (PAP). — **W środę 25 maja rozpoczął się IX Zjazd Czechosłowackiej Partii Komunistycznej, który potrwa do niedzieli 29 bm.**

Porządek dzienny jest następujący: Po zagajeniu i wyborze prezydium — przemówienia powitalne różnych delegacji, oświadczenie **Prezydenta Gottwalda** w sprawie działalności KC i w sprawie dalszych zadań Partii, sprawozdanie **premiera Zapotocky'ego** w sprawie planu 5-cio letniego, sprawozdanie **wicepremiera Siroky'ego** na temat zagadnień uprzemysłowienia Słowacji, oświadczenie sekretarza generalnego Partii **Slansky'ego** o zagadnieniach organizacyjnych, oświadczenie ministra informacji **Kopecky'ego** na temat szkolenia marksistowsko-leninowskiego itd.

Po dyskusji odbędzie się na zakończenie wybór nowych władz partyjnych.

CZERWONY SZTANDAR NA SZCZYCIE GERLACHU

PRAGA. — Aktyw Słowackiej Partii Komunistycznej w Tatrzańskiej Polanie postanowił dla uczczenia IX Zjazdu KPCz. zatknąć flagę narodową i czerwony sztandar na Gerlachu, najwyższym szczycie w Republice Czechosłowackiej.

Rola Związków Zawodowych w państwie ludowym

„Cele i zadania ruchu zawodowego zmieniają się w zależności od sytuacji politycznej, od przeżywanego okresu historycznego" — twierdził Lenin, wskazując na ścisłą łączność ruchu zawodowego z polityczną walką klasy robotniczej, walką, w której związki zawodowe stanowią istotne ogniwo ruchu, kierowanego przez awangardę klasy robotniczej — jej partię polityczną.

Jakież więc zadania spadają na związki zawodowe w Polsce Ludowej i czym różnią się one od zadań przedwojennego ruchu zawodowego.

Zadaniem związków zawodowych przed wojną było przede wszystkim organizowanie robotników dla obrony ich przed wyzyskiem kapitalistów, oraz umacnianie i rozwijanie ich świadomości klasowej. W warunkach jednak ucisku aparatu państwa burżuazyjnego, rozbicia ruchu zawodowego i prześladowania rewolucyjnych związków zawodowych, ulegał on często zboczeniom na tory syndykalizmu, stosował oportunistyczno-cechową taktykę wytargowywania chwilowych korzyści dla pewnej kategorii robotników, zaciemniając perspektywę walki o ostateczne interesy klasy robotniczej całkowite wyzwolenie człowieka pracy spod ucisku klasowego burżuazji.

W ustroju demokracji ludowej, kiedy ziemia przeszła z rąk obszarników do chłopów, a banki i podstawowy przemysł zostały unarodowione, kiedy unicestwione zostało władztwo monopolistycznego kapitału, władza zaś przeszła w ręce ludu pracującego — przed ruchem zawodowym wyrosły nowe zadania.

Związki zawodowe stają się w coraz większej mierze szkołą rządzenia i wychowania obywatelskiego, czynnikiem najszerzej pojętej kontroli społecznej nad procesami produkcji, obrotów i innych dziedzin życia społecznego. Jasne jest, że ruch zawodowy nie rezygnuje i nie może rezygnować z systematycznej pracy nad podniesieniem bytu materialnego i kulturalnego mas pracujących. Związki zawodowe nie mają potrzeby walczyć z kapitalistycznym wyzyskiem, który w stosunku do przeważającej liczby robotników już nie istnieje. Zadaniem ich jednak jest stała i coraz pełniejsza troska o wykonywanie umów zbiorowych, w kierunku zapewnienia pracownikowi wszystkich usprawnień, jakie one dają: troska o bezpieczeństwo i higienę pracy, o wykonanie wszystkich uprawnień w dziedzinie ubezpieczeń społecznych itd.

Związki zawodowe współdziałają równocześnie z ludowym państwem w kierunku doskonalszego, wydajniejszego i oszczędnego organizowania produkcji, od którego rozwoju zależy dobrobyt mas pracujących. O zwycięstwie bowiem nowego ustroju nad starym zadecyduje ostatecznie to, czy klasa robotnicza potrafi zorganizować doskonalszą formę wytwarzania, większą wydajność produkcji, niż ustrój kapitalistyczny.

Związki zawodowe są szkołą rządzenia. W Polsce Ludowej ponad 20 tysięcy robotników awansowało dotychczas na stanowiska kierownicze, uzyskując ten awans dzięki własnej, ofiarnej pracy i warunkom społecznym i ekonomicznym, jakie stworzyła władza ludowa. Zadaniem związków jest stała opieka nad kadrami pracowniczymi i coraz śmielsze wysuwanie robotników na kierownicze stanowiska.

Związki zawodowe wreszcie jako szkoła wychowania obywatelskiego podnoszą uświadomienie mas pracujących, ugruntowują przekonanie, że są gospodarzami kraju, rozbudzają twórczą inicjatywę mas obywateli współodpowiedzialnych za losy kraju.

Nasz ruch zawodowy liczy dziś blisko 3,5 miliona członków, z czego 950 tys. bierze udział we współzawodnictwie pracy. Z tej armii współzawodników wyrosły kadry przodowników, mistrzów oszczędzania i racjonalizatorzy, których pomysłowość usprawnia produkcje.

Związki zawodowe nie mogą ustawać w wysiłkach, aby ruch zawodowy ogarnął wszystkich pracujących, aby przez pogłębienie świadomości politycznej poszerzyć kadry współzawodników pracy i mistrzów oszczędności, przyczyniając się w ten sposób do dalszej poprawy bytu materialnego mas pracujących.

Związki zawodowe winny pogłębić swą rolę czynnika kontroli społecznej, co wpłynie niewątpliwie na dalsze usprawnienie naszej gospodarki we wszystkich dziedzinach.

Związki zawodowe to powszechna organizacja mas pracujących. Winny więc one być przede wszystkim ściśle z tymi masami związane. Aparat związkowy nie może działać za pomocą komenderowania, biurokratycznych metod, jak to się jeszcze obecnie zdarza. Winien on reagować szybko i sprawnie na wszelkie bolączki. Szczególnie ważne zadania w uaktywnieniu poszczególnych ogniw związkowych, mają do spełnienia związkowcy — członkowie naszej Partii. Winni oni mobilizować szerokie rzesze bezpartyjnych, wciągać ich coraz szerzej do wykonania wszelkich zadań, jakie przed nami stoją w okresie zakładania fundamentów pod budowę socjalizmu. Winni oni wreszcie dbać o ścisłą współpracę komórek związkowych z organizacją partyjną w zakładzie pracy.

Opracowaniem skuteczniejszych metod kierowania i współzawodnictwem pracy, pogłębiania systemu oszczędności, rozwijania akcji socjalnej, kulturalnej i rozbudowy aparatu kontroli społecznej zajmie się niewątpliwie II Kongres Związków Zawodowych. Będzie to wkład związków zawodowych do walki o poprawę bytu mas pracujących, którą w Państwie Ludowym prowadzimy poprzez walkę o wzrost bogactwa i majątku narodowego.

E. P.

Regnów rzucił hasło!

Chłopi czynem manifestują swą wolę pokoju i pogłębienia sojuszu robotniczo-chłopskiego

Chłopi naszego województwa dla zadokumentowania swej wierności idei sojuszu robotniczo-chłopskiego postanowili uczcić pracą dzień **Święta Ludowego, dzień 5 czerwca.**

Pierwszą w naszym województwie, a bodajże pierwszą na terenie całego kraju, była w tej dziedzinie **gromada Regnów w powiecie rawskim.** Gospodarze z Regnowa wskazali drogę mało- i średniorolnym chłopom, **jak należy uczcić Święto Ludowe.**

A od nich uczą się inni. Szczególnego podkreślenia godny jest fakt, że w Regnowie ujęto zobowiązania w taką formę, jak i w mieście — w realne liczby. I tak zobowiązali się chłopi regnowscy zwiększyć dostawę ziemniaków do 4 czerwca o 150 procent, dostawę żywca podnieść o 25 proc., zakontraktować wszystkie przeznaczone do uboju sztuki trzody chlewnej, zwiększyć wydajność zbóż chlebowych i roślin pastewnych o 12 procent, wreszcie zwiększyć stan pogłowia koni, trzody i bydła od 10 do 15 procent.

Dla każdego jest jasne, że tego rodzaju fakt jest **widomym wskaźnikiem przemian, zachodzących na wsi.** A że tak jest, niech świadczą dalsze wiadomości.

REGNÓW NIE POZOSTAŁ ODOSOBNIONY

Nieprzerwaną falą napływają zobowiązania ze wszystkich krańców naszego województwa. Każda gmina, każda gromada podejmuje inicjatywę Regnowa. A więc **w gminie Chabielice** zostanie wykończona szkoła, we wsi Osiny — wyżwirowana droga Chabielice — Kamień. Gmina Golesze uchwaliła naprawę mostu na drodze Modrzewek — Żarnowice i oczyszczenie rowów wzdłuż drogi Goleszew — Swoleszewice.

W gminie Grabica postanowiono wyremontować budynek ośrodka gminnej spółdzielni, gdzie mieścić się będzie magazyn, oraz ośrodek maszynowy. Gmina Krzyżanów zobowiązała się wybudować Dom Ludowy, ogrodzić cmentarz wojskowy poległych w 1939 roku i oczyścić rowy we wsi Siomki.

Gmina Rozprza założy do dnia Święta Ludowego mleczarnię we wsi Mierzyn.

W gminie Starzenice (powiat wieluński) chłopi podjęli się wyżwirowania 4 km dróg polnych, wybudowania 6 mostów, zaś **we wsi Olewin** w tejże gminie wyremontowano już świetlicę i ufundwano dla niej 50-tomową bibliotekę.

Podobne zobowiązania podjęli mało- i średniorolni chłopi, partyjni i bezpartyjni, **z gminy Skrzynno, Konopnica, Skomlin, Dzieczkowic, Praszki, Wydrzyna, Działoszyna** i wielu, wielu innych.

Wykonanie tych zobowiązań przyniesie nam nowe drogi, mosty, zwiększenie produkcji, wzrost kultury — przyniesie nowe dziesiątki i setki milionów złotych.

Ale nie na tym zamyka się **znaczenie uchwał,** podjętych **przez chłopów** w związku ze Świętem Ludowym. Najważniejszy jest fakt, że przez masowo i żywiołowo podjęte uchwały chłopi mało- i średniorolni dają **jasną i niedwuznaczną** odpowiedź, że są **za jednością ruchu ludowego** — przeciw niedobitkom reakcji, które jeszcze tu i ówdzie tkwią w ruchu ludowym, jako pozostałość niesławnej pamięci mikołajczykowskiej działalności. Przez podjęte zobowiązania chłopi wypowiadają się **za pokojem, za sojuszem robotniczo-chłopskim,** przeciw anglo-saskim podżegaczom wojennym, przeciw reakcyjnej części kleru, **za nową, szczęśliwą, maszerującą do dobrobytu wsią polską.**

Zatwierdzenie budżetu RSFRR na 1949 r.

na porządku dziennym III sesji Rady Najwyższej

MOSKWA (PAP). Dnia 24 maja na Kremlu otwarta została trzecia sesja Rady Najwyższej RSFRR.

Na sali zgromadzili się deputowani i liczni goście — przedstawiciele mas pracujących stolicy. W prezydium zajęli miejsca: przewodniczący Rady Najwyższej RSFRR Tarasaw i jego zastępcy. W lożach rządowych zasiedli: przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Szwernik, sekretarze KC WKP(b) **Sustow, Ponomarenko i Popow,** członkowie prezydiów Rad Najwyższych ZSRR i RSFRR oraz ministrowie.

Przyjęto jednogłośnie następujący porządek dzienny:

1) Zatwierdzenie budżetu państwowego RSFRR na rok 1949 i sprawozdania o wykonaniu budżetu państwowego RSFRR w latach 1947 i 1948.

2) Zatwierdzenie dekretów Prezydium Rady Najwyższej RSFRR.

Referentem pierwszego punktu porządku dziennego był minister finansów Federacji Rosyjskiej **Safronow,** który m. in. stwierdził, że podwyższa się wciąż dobrobyt ludzi radzieckich oraz posuwa się naprzód dzieło odbudowy i rozbudowy kraju.

Narody Federacji Rosyjskiej — oświadczył Safronow — wraz ze wszystkimi bratnimi narodami potężnego Związku Radzieckiego kroczą pewnie naprzód do komunizmu, pod przewodem swego wodza i nauczyciela **Wielkiego Stalina.**

Deputowani i goście przyjęli te słowa mówcy burzliwą owacją.

Z kolei wysłuchano referatu przewodniczącego komisji budżetowej **Buryliczewa.**

Na tym zakończyło się pierwsze posiedzenie bieżącej sesji Rady Najwyższej RSFRR. Następne posiedzenie wyznaczono nad zień 25 maja.

Narody Europy i Azji

zacieśniają współpracę

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi z Ulan Bator, że ogłoszono tam komunikat oficjalny o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych między Mongolską Republiką Ludową i Albanią.

Dziennik „Ynen" podkreśla że jest to nowy ważny krok na drodze do zacieśnienia współpracy narodów Europy i Azji w walce o pokój i bezpieczeństwo.

Na marginesie

Ich „humanitaryzm"

O barbarzyństwach, popełnionych przez Anglików na Malajach i w Burmie, Francuzów — w Indochinach i Holendrów — w Indonezji, — to jest w tych krajach, gdzie ludy kolonialne toczą nieustępliwą walkę przeciwko swym odwiecznym ciemiężycielom, — płyną wciąż nowe i nowe wieści. Oto dwa wymowne fakty, charakteryzujące „humanitaryzm" zachodnich — z przeproszeniem — „demokratów".

Kilka dni temu poseł do brytyjskiej Izby Gmin — **Hughes** zainterpelował rząd w sprawie palenia i niszczenia całych wsi malajskich, w toku prowadzonej przez imperialistów brytyjskich „akcji pacyfikacyjnej". Na interpelację odpowiedział wiceminister kolonii — Williams, oświadczając, że — te zniszczenia dokonywane są w celu **przesiedlenia** ludności z dżungli, gdzie jest ona ofiarą „bandytów", do rejonów, położonych poza dżunglą. „Mogę zapewnić posła Hughesa — mówił wiceminister Rus-Williams, — że my stosujemy naprawdę humanitarną politykę wobec ludności malajskiej"...

Jak pamiętamy wszyscy, hitlerowcy stosowali również na szeroką skalę niszczenie wsi, miasteczek i miast w krajach okupowanych, mordując przytem mieszkańców lub wypędzając ich na cztery wiatry z nędznym węzełkiem pod pachą. Ale trzeba przyznać, że faszyści niemieccy nie powoływali się w takich razach na względy... „humanitarne".

* * *

Francuscy „kolonizatorzy" w Indochinach nie chcą być gorsi od swych anglosaskich mistrzów. Oto co pisze na łamach „Humanite" pewien żołnierz tzw. Legionu Cudzoziemskiego, który notabene składa się w 60 proc. z b. SS-manów:

„Gdy przetrząsamy teren i spotykamy przytem chłopów, zajętych pracą na polach ryżowych i „uzbrojonych" w narzędzia rolnicze, uważamy ich po prostu za stronników partyzantów. **Dlaczegóżby więc nie strzelać do nich?** Na badania nie mamy czasu... **Zabijaliśmy wszystkich bez wyjątku — kobiety, dzieci, starców.** Podczas działań w Nam-Din wzięliśmy, w drodze wyjątku, kilku jeńców. Oddano ich w celu „przesłuchania" niemieckim SS-owcom, którzy rozprawili się z jeńcami po swojemu...

„Często urządza się prawdziwe polowania **dla zdobycia uszu (!) partyzantów.** Zwycięzcą jest ten, kto przyniesie największą ilość obciętych uszu Vietnameczyków. Pewnego razu wtargnęliśmy do małej wioski w okolicach Hai-Dun... Pod wieczór, na ulicach wioski leżało **500—600** trupów, wśród których nie brakowało kobiet i dzieci"...

Tak wygląda „humanitaryzm" „demokratycznych" rządów Zachodu w zastosowaniu do narodów kolonialnych. My jednak, ludzie spoza rzekomej „żelaznej kurtyny", mamy w sprawach humanitaryzmu całkiem odmienne poglądy i zgoła inaczej oceniamy wartość ludzkiego istnienia, bez względu na to, czy chodzi o „białego"; czy „kolorowego" człowieka.

B. D.

Marszałek Rokossowski przyjął delegację mieszkańców Gliwic

GLIWICE (PAP). Marszałek Rokossowski przyjął delegację mieszkańców Gliwic. W skład delegacji wchodzili: przewodniczący TPPR mgr. I. Rubinow, rektor Politechniki Śląskiej prof. inż. Kuczewski, przodownik pracy w górnictwie Antoni Ciuk oraz przedstawiciele samorządu GZUT i ZMP.

Delegaci ofiarowali marszałkowi Rokossowskiemu wykonany przez robotnika gliwickich zakładów urządzeń technicznych — Wiktora Czajkowskiego — ryngraf z napisem „Przyjaźń Polsko - Radziecka jest gwarancją niepodległości, granic i rozwoju gospodarczego Polski Ludowej".

Marszałek Rokossowski, po niezwykle serdecznej rozmowie, ofiarował delegacji swój portret dedykowany ludowi pracującemu Gliwic.

W. Ażajew 153

Daleko od Moskwy

Aleksy był rzeczywiście bardzo zdziwiony, a nawet zaskoczony niesładnymi i wybuchowymi słowami milczącego zazwyczaj starca-odludka. Śpiesząc i przeskakując z tematu na temat, Kuźma Kuźmicz mówił, że od pewnego czasu znalazł się w niewoli błędnych, niewolniczych pojęć o życiu i obecnie na skutek jakiegoś szoku, który przyszedł zzewnątrz — wszystko zburzyło się w nim i wywróciło. Mówił o przemówieniach towarzysza Stalina w dniu szóstego i siódmego listopada, o zebraniu u Załkinda, o pełnej zarzutów mowie Pieti Gudkina, o tym, jak zginął generał Mironow, o swoim bratanku Wołodi, o towarzyszach dzieciństwa, o przysiędze młodości, którą złożyli kiedyś w małym domku nad Dnieprem, o niezrozumiałym biegu czasu, o tym jak zatracił rytm życia, o Mozarcie, i Salierim, o swoim zwierzchniku Grubskim — wyrazicielu gnuśnej teorii zadowolonego z siebie mieszczaństwa, którą zaśniedziali inżynierowie w jego wieku, nazywali „lojalnością". „Nie rusz mnie, a ja nie ruszę ciebie — oto co oznacza to mądre słówko!" — oburzał się stary. A konkretne rezultaty: obojętny, prawie złowrogi stosunek Topolowa do najszlachetniejszej próby odrzucenia starego projektu rurociągu naftowego i stworzenia nowego. „Tak, tak — przyznaję się do tego, ja Salieri Aduński, niechaj diabli mnie wezmą!".

Topolow odetchnął i mówił dalej:

— Alosza — ciągnął, szarpiąc czerwoną chustkę, — pamiętajcie, człowiek powinien być zawsze niezadowolony z siebie. Nie należy przypisywać niepowodzeń okolicznościom, należy je przypisywać jedynie sobie. Nie wolno zatrzymywać się. Nie wolno stygnąć, ani starzeć się duchowo. Nie wolno poddawać się łatwym, przystępnym, drobnym radościom życia kosztem mniej dostępnych, wielkich radości. W życiu istnieje bliższa i dalsza perspektywa. Nie należy nigdy zadowolić się bliższą.

Do gabinetu zajrzała sprzątaczka — ponura starowina z wiadrem i szmatą w ręce. Ujrzawszy Aleksego, kiwnęła głową i chciała wejść by sprzątnąć gabinet, ale Kowszow machnął ręką, postała więc chwilę i odeszła zdziwiona. Potem przyszedł Filimonow, ale Aleksy zatrzymał go na progu. Topolow zaś mówił dalej, stojąc w rozpiętym płaszczu, z podniesionym kołnierzem, w czapce i dużym szaliku, okręconym dookoła szyi. Nie widział prócz Aleksego nikogo i nie spuszczał z niego oczu.

— Na ogół życie jest krótkie, jedynie dla próżniaków życie trwa długo. Szanujcie czas! Nie myślcie jednak, że nawołuję abyście szanowali siebie samego. Niech Bóg broni, wręcz przeciwnie! Nie należy chronić się przed życiem. Bo jest nawet takie przysłowie: ten dobrze przeżył, kto dobrze się schował. To straszne przysłowie i ono nie nadaje się — ani dla was, ani dla mnie. Pozostawmy je Grubskiemu lub podobnym jemu! Oddajcie się całkowicie życiu, ale nie czyńcie tego bezwolnie. Należy z punktu widzenia pracy zużyć każdą chwilę na pożytek ludziom.

Zamyślił się na sekundę, a potem mówił z pośpiechem:

— Nie pozwólcie, ażeby tak zwane sprawy bieżące pochłonęły was. Nie, niech one będą raczej zależne od was. Nie należy rozumieć przez to, że uczę was patrzenia z góry na czarną robotę oraz na drobnostki. Nie, i jeszcze raz nie! Pragnę powiedzieć, że praca zawsze musi być powołaniem. Ja nie tylko nie neguję t. zw. czarnej roboty, ale wręcz przeciwnie, nawołuję was do polubienia wszelkich szczegółów, gdyż z nich składa się drogocenne doświadczenie. Obserwowałem was i spostrzegłem, że chcecie czasem zrobić wszystko szybko, w ciągu pięciu minut i z tego powodu wiele rzeczy lekceważycie. Proszę zrozumieć, że to jest niedopuszczalne!

Stary znowu machnął ręką, w której trzymał czerwoną chustkę, gest ten był podobny do alarmującego sygnału.

(c. d. n.)

Kosmopolityzm — wrogiem narodów

W roku 1847 pisał Marks: „Tak jak burżuazja jednego kraju brata się i jednoczy przeciw proletariatowi tego kraju, mimo, że istnieje konkurencja i wzajemne zwalczanie się pośród jej członków, tak przedstawiciele burżuazji wszystkich krajów bratają się i jednoczą, mimo konkurencji i wzajemnego zwalczania się na rynkach światowych przeciw proletariuszom wszystkich krajów".

Z górą więc 100 lat temu Marks jasno ujął istotę kosmopolityzmu, tej więzi zespalającej międzynarodową burżuazję w walce przeciw siłom robotniczym, przeciw postępowi.

Po drugiej wojnie światowej w całym świecie kapitalistycznym, w szczególności zaś w Stanach Zjednoczonych i Anglii zaznaczyła się wzmożona fala propagandy kosmopolityzmu. Filozofowie, pisarze, politycy obozu imperialistycznego zaczęli rozgłaszać hasła zniesienia granic państwowych, utworzenia rządu światowego, wyzbycia się suwerenności narodowej dla rzekomo wyższych celów itp. Niektórzy z pachołków Wall Street posuwają się tak daleko, że oświadczają, iż „małe narody nie mają racji bytu", inni zaś twierdzą, że „cywilizacja albo stanie się kosmopolityczna, albo ulegnie zagładzie.".

Rozpętanie tej rzekomo pokojowej propagandy i wciągnięcie do niej ludzi nauki i sztuki, pozornie nic wspólnego nie mających z polityką, służy zupełnie konkretnym celom sztabu imperialistycznego. Szafując hojnie pseudohumanitarnym frazesem „wolności i praw ludzkich", obliczonym jako przynęta dla szerokich mas ludowych, imperialiści usiłują pod maską kosmopolityzmu ukryć istotne oblicze imperializmu amerykańskiego, który dąży do podporządkowania sobie świata. Próbują oni przy pomocy oszukańczych kosmopolitycznych frazesów „ideologicznie" uzasadnić swą zaborczość i ekspansję gospodarczo-polityczną.

Faszyzm walczył o panowanie nad światem pod hasłem nacjonalizmu i nienawiści rasowej. Kontynuatorami jego, mimo, iż głoszą na pozór odmienne hasła, są imperialiści angloamerykańscy. Zdają sobie oni sprawę, że w obecnej epoce, gdy siły socjalizmu i demokracji znacznie się wzmocniły, hitlerowska forma walki o hegemonię światową jest zbyt brutalna. Posługują się więc subtelniejszymi metodami, w rodzaju propagowania „wspólnoty atlantyckiej", „rządów świata".

Te bardziej subtelne formułki w gruncie rzeczy jednak niczym się nie różnią od brutalnej ideologii „Lebensraumu". Zarówno ideologowie Trzeciej Rzeszy, jak i dzisiejsi propagatorzy kosmopolityzmu dążą do pozbawienia samodzielności narodów, do zamienienia wolnych krajów w swe kolonie. Podczas gdy hitlerowcy jawnie deptali narody, tłumacząc to prawem nadczłowieka, imperialiści amerykańscy robią to samo, w imię „rządów świata". Usiłując przekonać narody o konieczności zrezygnowania z suwerenności, wyparcia się patriotyzmu i odrębności narodowej, starają się równocześnie roztaczać przed światem obraz wspaniałości „amerykańskiego stylu życia", przekonać ludzkość o wyższości rasy amerykańskiej, przedstawić ustrój Stanów Zjednoczonych jako „szczyt demokracji". I tu również mamy do czynienia tylko ze zlekka zmodyfikowaną hitlerowska teorią o „nadczłowieku"; celem jej jest przekonanie ludzkości, że w tych przyszłych rządach tylko Amerykanie godni są zajmować pierwsze miejsce.

Imperialiści amerykańscy znaleźli gorliwych propagatorów kosmopolityzmu w przywódcach reakcyjnych partii Europy Zachodniej, w „socjalistach" spod znaku Bevina, Bluma, Schumachera. Czołowym teoretykiem tego obozu jest Churchill, nie ustępują mu jednak przedstawiciele prawicowych socjalistów, którzy należą do najbardziej gorliwych zwolenników tzw. Unii Europejskiej, ostatnio zaś bez wahania pośpieszyli do Waszyngtonu, by podpisać agresywny Pakt Atlantycki, fundament pod ową „unię".

Ci zdrajcy własnych narodów zdają sobie doskonale sprawę z faktu, że w planach imperialistów zarezerwowano dla nich podrzedniejszą rolę, jednak że przystają oni na to, gdyż — ich zdaniem — jest to droga „mniejszego zła" w porównaniu z niebezpieczeństwem, jakie dla nich przedstawia wzrost sił ludowych na świecie.

Imperialiści angloamerykańscy czynią też wielkie wysiłki, by podważyć siły mas robotniczych przez sianie zamętu i przemycanie jadu kosmopolityzmu do szeregów ruchu robotniczego.

Wysiłki ich jednak napotykają na zdecydowany opór. Masy ludowe z ich Partiami Komunistycznymi i Robotniczymi na czele, zbrojne w oręż marksizmu - leninizmu zdają sobie sprawę, że walka z kosmopolityzmem, jako ideologiczną bronią imperializmu, jest nieodzownym warunkiem zespolenia sił demokracji, oraz skutecznego przeciwstawienia się planom podżegaczy wojennych. W walce tej przewodzi czołowa partia ruchu robotniczego — WKP(b), która podjęła szeroką kampanię demaskowania istoty burżuazyjnego nacjonalizmu i kosmopolityzmu oraz wykorzenienia z całą bezwzględnością tych obcych chwastów. Przykład tej bezwzględnej walki mobilizuje masy robotnicze całego świata do czujności wobec niebezpieczeństwa, do czynnego oporu wobec tej zatrutej broni imperializmu. Walka z kosmopolityzmem i jego różnorodnymi przejawami u nas w Polsce jest jednym z ważnych zadań naszej Partii, na co wskazał Tow. Bierut w swoim przemówieniu na kwietniowym Plenum Komitetu Centralnego.

L.M.

To i owo

„Divadelko Atlee a Bevinek"

Gościliśmy niedawno w Łodzi świetny teatrzyk marionetkowy prof. Skupy pt. „Divadelko Spejbl a Hurvinek". Podziwialiśmy wszyscy znakomitych aktorów czeskiego „divadelka": ojca Spejbla koncertującego na akordeonie i fortepianie, ruchliwego hultajwota Hurvinka wycinającego „hołubce" na hulajnodze, cyrkowców odstawiających różne gimnastyczne łamańce, śpiewaków operowych wydziwiających nader żywo swoje partie wokalne, zespoły orkiestrowe wygrywające z zacięciem różne „kawałki" muzyczne itd. itp.

— Trudno uwierzyć, że to martwe kukły! — mówiła oczarowana publiczność łódzka. — Przecież te lalki grają i poruszają się zupełnie jak żywe! Po prostu — cud!

Nie żaden — cud, ale wyborna technika. Nitki, moi drodzy, nitki. Prof. Skupa i jego asystenci poruszają zgrabnie nitkami, a kukły chodzą, skaczą i tańczą niczym prawdziwi ludzie.

Tych, którzy sukcesy prof. Skupy uważają za szczyt osiągnięć teatru marionetkowego — musimy, niestety, zmartwić. Jak bowiem wynika z ostatnich „występów" na tzw. Zachodzie, antreprenerzy amerykańscy (wiadomo — Ameryka) o wiele wyższą w tym względzie technikę rozwinęli. Wall-Street i departament stanu Stanów (Zjednoczonych) już nie 65-centymetrowe marionetki, ale o wiele cięższe i poważniejsze kukły w Anglii na swych nitkach porusza. Na dźwięk płyty „His Master's Voice" („głos jego pana") tańczą wszystkie malowane lale Labour Party: Attlee, Ede, Bevin, Mayhew... Jeden ruch „rączki zaoceanicznej" i minister spraw wewnętrznych „suwerennej Anglii, Chuter Ede — gwałci prawo międzynarodowe, dokonuje gangsterskiej napaści na statek „Batory" i aresztuje korzystającego z uznanego przez cały świat prawa azylu — demokratę, antynazistę Eislera.

Jedno szarpnięcie „nitek" Labour Party przez dyrekcję amerykańską i z Partii Pracy zostaje wyrzucony poseł Zilliacus, który nie odpowiadał magnatom w USA.

Jeżeli „Divadelko Attlee a Bevinek" liczy na powodzenie u publiczności świata — popełnia błąd fatalny. Podrygi na nitce żywych kukieł wzbudzają, jeśli chodzi o wrażenie artystyczne — niesmak, jeśli zaś chodzi o „wydźwięk" polityczny — wywierają oburzenie i pogardę.

Et.

Dlaczego Bazy Remontowe milczą?

Należy pomóc włókniarzom w ich walce o wykonanie przedkongresowych zobowiązań

Tydzień temu ukazał się w naszym piśmie artykuł pt. „Pomoc czy utrudnienie", poświęcony nieodpowiedniej, wadliwej pracy nowoutworzonych przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Włókienniczego **Baz Remontowych**. Minione 7 dni nie przyniosły nam jednak niczego, co mogło zostać zrozumiane jako wytłumaczenie dotychczasowego stanu rzeczy, lub co zapowiadało by, że bazy remontowe usprawnią swą działalność.

Milczenie kierownictwa Baz nasuwa więc pytanie:

— Czy uważa ono, że postawione zarzuty były niesłuszne i wobec tego należy je zbyć milczeniem? A może w ogóle uważają, że choć jest źle, i tak nie będzie lepiej, po co więc zawracać sobie głowę tym, co jedni piszą, a inni mówią? Może wreszcie — i oby tak było — kierownictwo Baz Remontowych „wzięło sobie do serca" ostrą krytykę i pragnie odpowiedzieć na nią czynem — lepszą pracą?

Jeśli słuszne jest nawet to najbardziej optymistyczne przypuszczenie, w niczym nie usprawiedliwia ono jednak milczenia kierownictwa Baz Remontowych i jego władz nadrzędnych.

Włókniarze tych fabryk, które z winy Baz Remontowych nie mogą systematycznie wykonywać swego planu i realizować powziętych zobowiązań, jak również cała opinia społeczna naszego miasta **chce wiedzieć od bezpośrednio zainteresowanych i kierujących, w jaki sposób Bazy Remontowe usprawnią swą pracę i chce już znać wyniki tych usprawnień.**

Niedomaganie Baz Remontowych jest zagadnieniem kluczowym w naszej walce o przedterminowe wykonanie planu, dlatego też musi ulec jak najszybciej radykalnej poprawie.

Przyłączamy się do głosu łódzkich robotników i wraz z nimi jeszcze raz wracamy się do kierownictwa Baz z zapytaniem: Co zrobiliście dla usprawnienia waszej pracy, która jest warunkiem realizacji przedkongresowych zobowiązań włókniarzy?

Sch.

Nasi delegaci na Kongres Zw. Zaw.



Tow. Tadeusz Fesser jest starym, doświadczonym włókniarzem, który przeszło 20 lat pracował w przędzalni Zakładów Przemysłu Bawełnianego (dawniej „Stolarow i S-ka"), po wyzwoleniu przemianowanych na PZPB Nr 17.

Od roku tow. Fesser pełni funkcję przewodniczącego Rady Zakładowej bawełnianej 17-tki".

Może dlatego właśnie, gdy zabierze on głos jako delegat swoich zakładów na II Kongres Związków Zawodowych, będzie mówił o osiągnięciach i brakach w pracy Rad Zakładowych i o ich wielkim znaczeniu i roli współgospodarza zakładu pracy.

Będę mówił — stwierdza tow. Fesser, — o wielkich zadaniach, jakie ciążą na Związkach Zawodowych, o konieczności zaktywizowania bezpartyjnych robotników, o konieczności interesowania się pracami społecznymi młodzieży, oraz krzewienia akcji kulturalno-oświatowej.

Jestem głęboko przekonany — mówi tow. Fesser — że II Kongres Związków Zawodowych poweźmie doniosłe uchwały i da nam szczegółowe wytyczne do realizacji tych trudnych i poważnych zadań, stojących na obecnym etapie przed ruchem zawodowym w Polsce.

Realizujemy uchwały KC PZPR

Obrady rozszerzonego Plenum Dzielnicy Śródmieście-Prawa

W odświętnie udekorowanej sali konferencyjnej Dzielnicy Śródmieście Prawa, zebrało się około 70 towarzyszy, członków Komitetu Dzielnicowego oraz prelegentów, w celu wspólnego omówienia i przedyskutowania UCHWAŁ PLENUM KOMITETU CENTRALNEGO PZPR.

Do zebranych przemówił I sekretarz Dzielnicy, **tow. Głażewski.** Mówca zreferował zagadnienie ostatniego Plenum KC oraz poddał krytycznej analizie dotychczasową pracę Dzielnicy.

Wyczerpujący referat tow. sekretarza stał się tematem obszernej dyskusji, w której uczestnicy konferencji poruszyli najbardziej aktualne zagadnienia obecnego etapu naszej pracy partyjnej.

Tow. Biliński, przewodniczący Dzielnicy ZMP, zwrócił uwagę, że w wielu zakładach pracy, jak np. PMT, Zakład Wydawnictw Społecznych „Społem", **młodzież spotyka się z niezrozumieniem i brakiem pomocy ze strony Komitetu Partyjnego.**

— Taki stan rzeczy dezorganizuje ZMP, utrudnia wszelką pracę mobilizacyjną wśród młodzieży.

Słusznie podkreślił **tow. Sadowski** powszechne u nas **niedocenianie roli sportu.** Mówca wskazał, że powinniśmy brać przykład ze Związku Radzieckiego, który kładzie duży nacisk na podniesienie kultury fizycznej i umasowienie sportu wśród najszerszych rzesz pracujących.

Dużo miejsca poświęcili również towarzysze w dyskusji działalności **rozpolitykowanej części kleru. Tow. tow. Szmyt, Szymański i Król** podkreślili, że obowiązkiem Partii jest demaskowanie tej działalności oraz tłumaczenie wszystkim wierzącym, że państwo nie walczy z religią, ale nie dopuści do wywrotowej roboty reakcyjnej części kleru.

— Pamiętamy bohaterskie, szlachetne postacie księży Kołłątaja, Staszica, Brzózki i innych, lecz z drugiej strony pamiętamy również Oleśnickich i Kossakowskich. Nie dopuścimy, aby naśladowcy polityki tych ostatnich działali na naszym terenie i wywierali zgubny wpływ na naszą młodzież i starsze społeczeństwo.

Tow. Cholewianka podkreśliła, że szczególną uwagę pod tym względem trzeba zwrócić na kobiety.

— Kobiety — powiedziała ona — są niezwykle ofiarne w pracy, właśnie z kobiet składają się w większości przodownicy pracy, lecz niektórym kobietom brak uświadomienia politycznego.

Tow. Cholewianka wskazała na to, że towarzysze nie dość uwagi poświęcają zagadnieniu zaktywizowania i szkolenia kobiet.

Sprawa zbliżającego się Kongresu Związków Zawodowych znalazła również należyte odbicie w dyskusji. Towarzysze podkreślali, że pomimo bezsprzecznych osiągnięć Związków Zawodowych, praca ich nie stoi jeszcze na należytym poziomie.

Słusznie podkreślił **tow. Łysiak** konieczność szkolenia aktywu związkowego, które swym zasięgiem powinno objąć partyjniaków oraz robotników bezpartyjnych.

Duże zainteresowanie wśród zebranych wywołała wypowiedź II sekretarza Dzielnicy, **tow. Szmaja,** który wyczerpująco omówił rolę agitatorów partyjnych.

— Partia nasza stawia przed nami coraz to większe, coraz trudniejsze zadanie. Dla ich realizacji nie możemy działać tylko sami, lecz musimy porwać za sobą masy bezpartyjnych, musimy ich przekonać i zdobyć! Tego nie dokonamy jedynie poprzez wiece i masówki. Musimy drogą rozmów i prywatnych zetknięć trafić do tych wszystkich, którzy chcą z nami współpracować. Ten obowiązek ciąży na wszystkich członkach Partii, a w szczególności na wyszkolonych, świadomych agitatorach. Praca agitatora — to jeden z najpoważniejszych, najbardziej odpowiedzialnych obowiązków. Dlatego też agitatorami muszą być nie tylko ludzie ofiarni i oddani, lecz w pierwszym rzędzie dobrze wyszkoleni.

O tym, że towarzysze Dzielnicy Śródmieście Prawa w pełni zdają sobie sprawę z roli szkolenia, świadczyły liczne wypowiedzi przemawiających, w których towarzysze wskazywali, że sprawy szkoleniowe, dotąd niedoceniane przez Dzielnicę, muszą znaleźć należyte miejsce w realizacji uchwał ostatniego Plenum.

Po wyczerpaniu listy mówców, głos zabrał, dla podsumowania dyskusji, sekretarz Komitetu Łódzkiego od spraw ekonomicznych, **tow. Żebrowski,** który po omówieniu poszczególnych przemówień i ogólnej pozytywnej ocenie dyskusji, zatrzymał się dłużej nad tymi zagadnieniami, które zostały słabo omówione lub pominięte przez towarzyszy. Tow. Żebrowski wskazał na to, że organizacje podstawowe w fabrykach muszą czuwać i być dokładnie poinformowane, jak realizuje się plany produkcyjne i jak przyjmuje się system oszczędnej gospodarki. Dalej mówca wskazał na konieczność jak największej aktywizacji członków Partii i wciągnięcia bezpartyjnych do pracy w Związkach Zawodowych i Radach Zakładowych. Szczególną uwagę zwrócił tow. Żebrowski za zagadnienie **łączności pomiędzy miastem a wsią.**

Koresrondenci fabryczni piszq

Nasza świetlica czeka — na odpowiedniego człowieka

„Duch Gampego pokutuje w Zakładach nr 6" — mówiono o naszej fabryce jeszcze dziewięć miesięcy temu. Pracowaliśmy wtedy deficytowo, nie mogąc wybrnąć z szeregu trudności, które hamowały rozwój produkcji.

Dziś ten okres należy do niepowrotnej przeszłości. Od dnia, kiedy dyrektorem naczelnym zakładów został tow. Jóźwiak, załoga zaczęła inaczej pracować. Już obecnie nie wleczemy się w ogonie innych fabryk, a kroczymy wraz z nimi i mamy pewność, że po upływie roku potrafimy nawet wybić się na czoło. Takie bowiem jest ambitne pragnienie całej załogi.

Chlubę naszych zakładów stanowią żłobek i przedszkole, wzorowo prowadzone przez tow. Niedbalską. Należy tutaj zaznaczyć, że żłobek czynny jest całą dobę. Prawdziwe to dobrodziejstwo dla matek, pracujących na zmianę. Dzieci z naszego przedszkola już 4-go maja wyjechały na wieś, do pięknej, położonej w malowniczej okolicy willi „Jagusia". Opalają się na słońcu, bawią się i wypoczywają pod czułą i troskliwą opieką.

Ale wśród tych jasnych stron istnieją również cienie. Pragnę napisać właśnie o akcji kulturalno-oświatowej w naszych zakładach. Na tym odcinku panuje kompletny zastój. Weźmy dla przykładu bibliotekę. Jeszcze w 1945 r. robotnicy podarowali dla niej 240 tomów książek. Po czterech latach istnienia przybyło do biblioteki aż 22 tomy(!). Kto więc interesuje się rozwojem biblioteki?

Mamy piękną świetlicę przy ul. Piotrkowskiej 194. Komuś wydało się, że jest ona zbyt duża i część pomieszczenia oddano na mieszkanie prywatne.

Prenumerujemy wiele czasopism. Pięknie, równo wiszą szeregiem na gwoździach i tylko kiedy niekiedy ktoś weźmie do ręki jakieś czasopismo, przejrzy ilustracje i odwiesza z powrotem. Nikt nie czyta.

Dlaczego?

Dlatego, że w świetlicy jest ciemno, a kierownik administracji odmówił wydania większych żarówek. Czy to ma być oszczędność?

To wszystko sprawia, że świetlica na razie świeci pustką. Nie ma kogoś, ktoby tchnął w nią życie. Ale my, załoga fabryki, nie tracimy nadziei. Na pewno znajdzie się człowiek, który ożywi martwe wnętrze naszej świetlicy. Trzeba tylko wyszukać go.

Oby to nastąpiło jak najprędzej.

Kossman
korespondent fabryczny „Głosu" z PZPB nr 6

Mikołaj Kopernik
(1473 - 1543)

Wśród grona Polaków, którzy unieśmiertelnili swe nazwiska w dziejach nauki wszechludzkiej, a polskiej Ojczyźnie przydali blasku i sławy, **Mikołaj Kopernik jest postacią przodującą.** Syn ubogiej rodziny śląskiej, polskości niezmiennie wierny, Kopernik szedł drogą kariery jedynie podówczas dostępnej wybitnie uzdolnionemu młodzieńcowi „niskiego stanu" — drogą godności duchownych.

Epokowe dzieło Kopernika — **„De revolutionibus orbium coelestium"** („O obrotach ciał niebieskich"), otwierające nową erę w nauce nowoczesnej, ukończone było już około roku 1507, wydane jednak po raz pierwszy dopiero w trzydzieści z górą lat później, przed samą śmiercią Kopernika. Genialny autor zdawał sobie sprawę, że wyniki jego badań muszą wywołać prawdziwą rewolucję w nauce i w całej w ogóle umysłowości ówczesnej, a znając dobrze zakrzepły obskurantyzm i ślepą niechęć do „nowinek" wśród hierarchii kościelnej, wolał nie śpieszyć się z publikacją dzieła, mającego zmienić do gruntu dotychczasową wiedzę ludzką o wszechświecie.

Ta wiedza przez wiele setek lat opierała się na teoriach greckiego matematyka Ptolomeusza, według których ziemia, wraz z towarzyszącymi jej planetami, stanowić miała centrum wszechświata. Za pomocą niewzruszalnych dowodów naukowych, będących wynikiem wieloletnich studiów i obserwacyj, Kopernik obalił te archaiczne koncepcje, „wstrzymał słońce, wzruszył ziemię", to znaczy, wykazał, że to ziemia po stałej orbicie obraca się dokoła słońca (co powoduje m. in. kolejność pór roku), a nie na odwrót, jak sądzono dotychczas.

Kopernikowskie „De revolutionibus..." było istotnie — **rewolucją pojęć i poglądów ludzkich.** Ta rewolucja godziła bezpośrednio nie tylko w kultywowane tak długo systemy „naukowe", lecz stanowiła zarazem groźne niebezpieczeństwo dla wierzeń kościelnych, którym te systemy miały służyć za podporę i ostoję. W świetle nowej astronomii kopernikowskiej waliły się w proch rozmaite „prawdy objawione", ujawniały swą naiwną bezpodstawność religijne legendy, w rodzaju tej o Jozuem, który — dla celów strategii — „wstrzymał" rzekomo słońce pod murami Jerycha.

Zuchwalstwo śmiałka, rzucającego rękawicę scholastycznemu dogmatyzmowi nauki ówczesnej, poruszyło do żywego watykańskich obskurantów, uzurpujących sobie zawsze prawo wyłącznej kontroli i wykładni odkryć naukowych. Od losu Galileusza i Giordana Bruno, którzy pierwsi poszli śladem Kopernika, akceptując prawdziwość jego teorii, głosząc ich wielkość i doniosłość, uchroniła znakomitego odkrywcę okoliczność, że w chwili opublikowania „De revolutionibus..." **Kopernik był już bardzo niemłodym i bliskim śmierci człowiekiem.**

Ale Kościół nie myślał kapitulować w tym historycznym starciu pomiędzy wolną wiedzą i duchem nieskrępowanym a odwieczną ciemnotą i zastojem. Kopernika wprawdzie nie torturowano, jak Galileusza, nie spalono, jak Giordana Bruno, lecz przeciwko „zgubnym" teoriom toruńskiego astronoma Watykan krzyknął groźnie „veto!" — i **dzieła jego trzymał przez długie lata na słynnym „indeksie", uważając ich treść za „herezję" i „bezbożnictwo".** Dopiero, gdy nowa teoria o budowie wszechświata znalazła powszechne uznanie i potwierdzenie, gdy najwięksi uczeni całej Europy — wierzący i niewierzący — musieli zgodzić się ze sprawdzalną doświadczalnie jej słusznością, Watykan raczył miłościwie zdjąć nazwisko Kopernika z „indeksu" i dopuścić tym samym jego dzieła do rozpowszechnienia „nawet" wśród najwierniejszych wyznawców Kościoła.

My, ludzie żyjący w czasach, **gdy każde dziecko szkolne wie tym, co 400 lat temu głosił Kopernik, z podziwem chylimy głowy wobec jego genialnych odkryć, a z politowaniem wspominamy gromy i zakazy watykańskich władców. Zwyciężyła, bo zwyciężyć musiała wolna myśl ludzka, światłem geniuszu opromieniająca nowe drogi nauki, nowe drogi świata. Po tych drogach kroczyć będzie nieustraszenie ludzkość bez względu na wysiłki obskurantów i wsteczników, którzy hodowlę ciemnych przesądów i zabobonów uważają — w interesie swego stanu posiadania — za obowiązek niemal zawodowy.**

Bolesław Dudziński.

Sięgamy do wiecznie żywych źródeł kultury polskiej
Imponujący przebieg Festivalu Muzyki Ludowej
Tańce i pieśni polskie na Poranku Filharmonii Łódzkiej

Ostatni koncert łódzkiej Filharmonii Miejskiej, który odbył się w ramach Festivalu Polskiej Muzyki Ludowej, poświęcony był twórczości kompozytorów polskich, osnutej na tematyce ludowej. W koncercie wzięły udział orkiestra symfoniczna Filharmonii i chór łódzkiej Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej. Dyrygowali Włodzimierz Ormicki i Władysław Raczkowski. Orkiestra symfoniczna odegrała fragmenty z baletu „Pan Twardowski" Różyckiego, tańce polskie Sygietyńskiego i „Chmiel" Wiechowicza, chór odśpiewał szereg pieśni ludowych w opracowaniu Sikorskiego, Lasockiego i Wiechowicza. Koncert powtórzony został w niedzielę 22 bm. na poranku, przeznaczonym specjalnie dla łódzkiego świata pracy.

„WIECZÓR PIEŚNI I TAŃCA" WE WROCŁAWIU

Festival Muzyki Ludowej we Wrocławiu zapoczątkowany został „Wieczorem pieśni i tańca" w wielkim studio Polskiego Radia. Na wieczorze tym wystąpiło z bogatym programem 10 czołowych chórów wrocławskich oraz przodujące zespoły taneczne Dolnego Śląska, jak ZMP, Miejskiego Domu Kultury OK ZZ, Spółdzielców i ZSCh z gminy Bukowice. W Domu Kultury „Energetyk" odbyła się następnie „Wieczornica Ludowa", w czasie której 30-osobowy zespół góralski z Bukowiny Tatrzańskiej wystawił sztukę Franciszka Dominika pt. „Ojcowizna". W drugim dniu Festivalu urządzono w Domu Kultury „Energetyk" wielką imprezę regionalną, z udziałem czołowych zespołów artystycznych z Dolnego Śląska oraz górali z Bukowiny Tatrzańskiej. Po drugim przedstawieniu sztuki „Ojcowizna" odbył się w studio Polskiego Radia koncert symfoniczny, poświęcony polskiej muzyce ludowej z udziałem solistki Anieli Szlemińskiej. Drugi dzień Festivalu zakończył się wielką zabawą ludową w sali OKZZ, w czasie której popisywał się zespół góralski oraz balet ZMP.

CHOPIN I NOWOWIEJSKI W BYDGOSZCZY

W ramach Festivalu Muzyki Ludowej odbył się w pomorskim Domu Sztuki w Bydgoszczy koncert symfoniczny, którego solistą był pianista Władysław Kędra. Program koncertu zawierał stylizowaną muzykę ludową w opracowaniu: Nowowiejskiego, Maliszewskiego i Palestra, ponadto fantazje na tematy ludowe Chopina.

WYSTĘPY SAMORODNYCH ARTYSTÓW LUDOWYCH W RZESZOWIE

Staraniem woj Wydziału Kultury i Sztuki rozpoczął się w Rzeszowie Festival Polskiej Muzyki Ludowej. W pierwszym dniu wystąpiły w sali Teatru Miejskiego zespoły ludowe: z Suchodołu, Machowa, Dąbrówki i Staromieścia, które ostatnio brały udział w festivalu warszawskim. Publiczność rzeszowska przyszła tłumnie podziwiać piękne tańce, muzykę i śpiewy samorodnych artystów ludowych.

Wieś przed Świętem Ludowym
Rozmowy z chłopami

Stanisław Glonek z Czarnocina, setnie spocony, klarował idącym obok chłopom swoje plany **w związku ze Świętem Ludowym.** Mówił o tym, żeby zaprosić delegację robotników z miasta, proponował również, aby podjąć jakieś zobowiązania. Gospodarze kiwali głowami.

— Ano, tak — przydałoby się, — rzekł idący obok gospodarz, właściciel 7 ha ziemi i pięknych



Ob. Stanisław Glonek

wąsów. — Musimy wszystko urządzić pięknie, abyśmy się nie powstydzili, gdy przyjadą goście z miasta, bo przecież pamiętacie, jak to było 1-go Maja w Łodzi.

Na wspomnienie Pierwszego Maja twarz ob. Stanisława rozjaśnia uśmiech. Zaczyna teraz z innej beczki. Opowiada, jak to było w tym pochodzie pierwszomajowym.

Najbardziej to się ludzie dziwowali owym osłom — mówi, — a to ci podżegacze wojenni — strasznie podobni byli do tych wych kumotrów zza Oceanu — odzywa się idący obok gospodarz.

Ale ob. Glonek nie daje innym dojść do słowa. I zwracając się do nas opowiada, jak to idąc w jednym szeregu ze swym krajanem z tej samej wsi, wciąż mu wyjaśniał, że te okrzyki: „niech żyje", są skierowane pod ich adresem.

Dzieciaki krzyczały: „niech żyje Czarnocin, niech żyją bracia chłopi" — bardzo się to naszym czarnociniakom spodobało.

— Mnie to — prawdę mówiąc — spodobał się najbardziej udział tej dużej masy młodzieży akademickiej.

— Oj, pamiętam ja, pamiętam, jak to kiedyś synalkowie fabrykantów i obszarników, ubrani w czapki studenckie, atakowali pochody pierwszomajowe.

Nasi znajomi wciąż żywo rozprawiają, nie bacząc na upał. Skończyli już z pierwszym majem i teraz przeszli znów do zagadnienia chwili, to jest do Święta Ludowego.

Nic dziwnego, za kilka dni ogólne zebranie chłopów, więc trzeba przyjść z konkretnym planem.

Ośrodki krzewienia kultury
Jak pracują świetliczanie zakładów im. Strzelczyka

Gdy pół roku temu przyszłam tu po raz pierwszy, wydawało mi się, że świetlica ta nie różni się niczym od innych świetlic fabrycznych. A jednak szybko zrozumiałam, w czym tkwi różnica. Stało się to, gdy wmieszałam się w tłum tutejszej gromadki świetlicowej, gdy wkrótce tutejsze sprawy stały się moimi sprawami, gdy zaczęłam myśleć kategoriami **„strzelczykowskich świetliczan".** Naprawdę „zaraźliwy" był zapał, z jakim mówili o swej pracy, o swych sukcesach, powodzeniach i planach na przyszłość. Jasne było, że świetlica stała się bardzo ważną cząstką ich życia, że kierowniczka tej świetlicy, **ob. Szarowska,** jest ich najlepszą opiekunką i wychowawczynią. Dzięki jej zdolnościom organizacyjnym i właściwej metodzie wychowawczej — **świetlica „Strzelczyka" wyodrębnia się spośród świetlic innych zakładów pracy.**

* * *

Zawsze tu jest rojno i gwarno. Stale odbywają się zebrania, ćwiczenia, przygotowania do jakiejś uroczystości, jakiegoś konkursu, jakiejś akademii. Nikt nie wałęsa się z kąta w kąt i nie siedzi bezczynnie w fotelu. Każdy musi brać czynny udział w pracy swojej sekcji. Sekcja literacka w każdy poniedziałek omawia przeczytane książki, dyskutuje na temat współczesnych zagadnień. Świetliczanie czytają dużo dobrych książek. Biblioteczka marksistowska oraz książki naukowe i fachowe cieszą się zawsze niesłabnącym powodzeniem.

* * *

Któregoś dnia powitał mnie w świetlicy większy niż zazwyczaj gwar młodych głosów. Fakt, że świetlica przystąpiła do **współzawodnictwa kulturalno - oświatowego** był naprawdę pamiętnym wydarzeniem. Świetliczanie „Strzelczyka" zakrzątnęli się przy pracy z właściwym sobie zapałem i rozmachem.

W ozdobnym zeszycie uwieczniono już historię powstania łańcucha współzawodnictwa. Świetlica „Strzelczyka" **przyjęła wezwanie PZPB Nr 8** i ze swej strony wezwała **Zakłady Silników Spalinowych oraz PZPW Nr 6.** Zobowiązania nie były gołosłowne. Każdy zespół wykazał przeciwnikowi jego braki i zobowiązał się do usunięcia ich do dnia 1 czerwca br. Wypełnienia tych zobowiązań pilnują skrupulatnie lotne kontrole świetlicowe.

Oto, co mówi o ich działalności dzienniczek komisji świetlicowej Zakładów im. Strzelczyka: „Dnia 23 marca nasze delegacje sprawdziły w PZPB Nr 8 pracę tamtejszej świetlicy. Stwierdziliśmy, że zorganizowano już samorząd świetlicowy i sąd koleżeński. Gazetka ścienna nie była jeszcze gotowa". Inne notatki dotyczą kontroli w PZPW Nr 6 i w Zakładach Silników.

A jak wypełniają swe zobowiązania świetliczanie Fabryki im. Strzelczyka? Oczywiście, nie czekali, aż inni ich wyprzedzą. Przeciwnie, chcą wykonać przed terminem swój plan. A więc według postanowień nawiązali **kontakt kulturalny ze świetlicą we wsi Barczew,** przygotowali wieczór poezji Słowackiego, wyćwiczyli szereg tańców ludowych i ukończyli już przygotowania do sztuki Bałuckiego „Dom otwarty" (wystawią ją niedługo w jednym z teatrów łódzkich).

We współzawodnictwie biorą także udział uczestnicy kursu czytania i pisania. Ubiegają się wraz z takim samym kursem przy zakładach Weigta, o lepsze wyniki pracy.

* * *

Okazuje się więc, że współzawodnictwo ma sens istnienia nie tylko w produkcji. W dziedzinie kulturalno - oświatowej także przynosi ono wzmożoną i wydajniejszą pracę. Mobilizuje uczestników do wykazania zdolności, sił twórczych, do szukania coraz innych metod pracy.

Wiele świetlic fabrycznych nie spełnia jeszcze całkowicie swoich zadań. Działalność ich ogranicza się tylko do istnienia sekcji baletowej i dramatycznej. W niewielu tylko świetlicach tak jak w zakładach im. Strzelczyka istnieje **kurs samokształceniowy, kółko dyskusyjne i literackie.** Nie wszędzie zespół świetlicowy ma swój dobrze zorganizowany i dobrze działający samorząd.

I tu rysują się znów poważne zadania przed Związkami Zawodowymi. Należy odpowiednio wyszkolić kierowników świetlic, zwracać baczną uwagę na działalność i program zajęć każdej świetlicy, rozwinąć szeroko akcję współzawodnictwa kulturalno-oświatowego. A wtedy każda świetlica stanie się placówką, **spełniającą ważną rolę w walce o podniesienie poziomu oświaty i kultury mas pracujących naszego miasta.** **Sam.**

Najcenniejsze dzieła dramaturgii radzieckiej
ujrzymy wkrótce na scenach polskich

W związku z ogłoszonym przez Ministerstwo Kultury i Sztuki ogólnopolskim konkursem na najlepsze wystawienie sztuk z klasycznego repertuaru rosyjskiego lub współczesnego radzieckiego, Ministerstwo zaleciło do tłumaczenia m. in. następujące utwory pisarzy radzieckich.

Korniejczuka „Makar Dubrawa" i „Płaton Kreczet" Treniewa „Liubow Jarowaja" Wiszniewskiego, „Optymistyczna tragedia". Wirty „Spisek skazańców" i „Chleb powszedni", Simonowa „Czekam na ciebie", Kożewnikowa „Złoty potok", Iwanowa „Pociąg pancerny", Bułhakowa „Ostatnie dni", Paustowskiego „Wiecznie współczesny" (dwie ostatnie sztuki osnute są na tle życia Puszkina), Rachmaninowa „Okno w lesie", Romaszewa „Wielka siła", Aleksego Tołstoja „Droga męki", Syrowa „Zielona ulica", Jakobsona „Życie w cytadeli", Sofronowa „Kariera Beketowa" i „Moskiewski charakter".

Niektóre z tych utworów ukażą się w druku nakładem Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej lub Państw. Instytutu Wydawniczego.

Ze sztuk klasyków rosyjskich, które wystawiane będą u nas po raz pierwszy, wymienić należy m. in.: „Szalone pieniądze" Ostrowskiego i „Wasia Żeleznowa" Gorkiego.

Finał konkursu, w którym wezmą udział wyróżnione zespoły teatralne, nastąpi w Warszawie w połowie listopada.

Na półce z książkami

Józef Bok: „Na Uralu"
Łódzki robotnik pisze o socjalistycznym budownictwie

Józef Bok: „Na Uralu" — pamiętnik robotnika polskiego w ZSRR — 1940 — 1945 — z przedmową Lucjana Rudnickiego. Opracował i wstępem opatrzył Rafał Gerber. Warszawa 1949. Państwowy Instytut Wydawniczy. Str. 133.

* * *

— „Zanim społeczne burze [przeminą
w proch się rozsypią me [kości,
swym życiem kładę jedną [cegiełkę
w braterstwie całej ludzko- [ści".

— Tak pisze w jednym ze swoich wierszy Józef Bok, autor zbioru opowiadań „Na Uralu". W łódzkich fabrykach i we wsiach województwa łódzkiego popularna jest postać tego starego i doświadczonego działacza partyjnego — obecnie instruktora rolnego w Wojewódzkim Komitecie PZPR w Łodzi i zasłużonego aktywisty Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Lucjan Rudnicki w przedmowie do książki Boka tak go charakteryzuje: „Z powierzchowności, sposobu bycia i języka Boka trudno było by ustalić — kto to: robotnik czy chłop? Właściwie jedno i drugie. Synteza obu typów: szerzył ideały społeczne robotników miejskich na wsi, propagował chłopski hart w walce z przeciwnościami w mieście, zbliżał wieś do miasta, bratał chłopa z robotnikiem".

Józef Bok, urodzony w 1899 roku we wsi Łyszkowice w powiecie łowickim, syn wiejskiego murarza, od wczesnego dzieciństwa pomagał rodzicom w pracy. Gdy miał lat 13, był robotnikiem budowlanym. Czeladnikiem murarskim zostaje mając 19 lat. Zaczyna się wtedy interesować zagadnieniami społecznymi i nawiązuje kontakty z ruchem robotniczym, a po wybuchu Wielkiej Rewolucji Listopadowej staje się członkiem SDKPiL. Później jest funkcjonariuszem KPRP, wreszcie KPP i pracuje w Związku Robotników Rolnych i spółdzielczości. Pisuje wiersze i koresponduje z prasą robotniczą. W 1922 roku „Książka" drukuje jego utwór sceniczny — „Gospodyni dworu".

Bok osiedla się z rodziną w Henrykowie-Uroczu pod Grójcem, gdzie zdobywa ogólny szacunek biedoty wiejskiej, która wybiera go sołtysem. W pierwszym roku hitlerowskiej okupacji Bok z żoną i synem przechodzi granicę i udaje się do Białegostoku. Tam z rodziną zgłasza się ochotniczo na wyjazd na Ural na budowę i tam pisze swój pamiętnik.

Tak, jak w powieści Ażajewa „Daleko od Moskwy", drukowanej w „Głosie" — tak i w opowiadaniach Boka — tematem jest praca przy budowie nowych zakładów przemysłowych i osiedli w tajgach i górach. Opowiadania te, pisane niezmiernie żywo, czyta się z dużym zainteresowaniem. Tchną one nieskalaną, robociarską prawdą, pokazując życie i pracę radzieckiego narodu i garstki polskich robotników. W prostych, a jakże barwnych i wzruszających słowach mówi Bok o heroizmie ludzi, budujących zaplecze bohaterskiej Czerwonej Armii, o poczuciu współwładztwa radzieckich robotników, o proletariackim internacjonalizmie — wzajemnym szacunku i równouprawnieniu wszystkich narodowości w ZSRR, o prawdziwej wolności, mogącej panować tylko w socjalistycznym kraju.

Bok szczęśliwie uniknął maniery nieprzekonywujących frazesów, w którą tak łatwo wpaść początkującemu pisarzowi, szczególnie, gdy pisze o rzeczach wielkich i wzniosłych. Szczere i trafne są wypowiedzi Boka — dlatego też łatwo przekonywują.

Robotnicza Łódź może być dumna z samorodnego talentu tow. Boka. **K. —**

Kronika Tomaszowa



KOMU WINSZUJEMY

Czwartek, dnia 26 maja 1949 r.
Dziś: Wn. Pańskie

WAŻNIEJSZE TELEFONY
Straż Pożarna — 51
Milicja Obywatelska — 47
Dworzec Kolejowy — 4

ADRES REDAKCJI: R.S.W. „Prasa". Plac Kościuszki 16, tel. 250, godziny przyjęć —12.

Udany start Kolegium Redakcyjnego Gazetki Fabryki Pasów

Tomaszowska Fabryka Pasów była jedynym większym zakładem pracy na terenie naszego miasta(nie licząc kolejarzy), którego załoga do ostatnich dni nie posiadała własnej gazetki ściennej. Być może, że byo to winą Związków Zawodowych, które jeszcze do tej chwili nie przejawiają dostatecznego zainteresowania tym orężem, przy pomocy którego likwidować można i braki i zaniedbania, a równocześnie podnosić sukcesy i informować o osiągnięciach. Trzeba jednak równocześnie stwierdzić że i aktyw fabryki nie próbował wziąć do serca sprawy gazetki i dopiero w ostatnim tygodniu powołano do życia Kolegium Redakcyjne i wydano pierwszy numer.

BARDZO DOBRY START

Mimo, że pierwszy numer robiony był „na kolanie", stwierdzamy, że start był i jest w zupełności udany i pod względem treści gazetkę Fabryki Pasów stawiamy na pierwszym miejscu między wszystkimi gazetkami ściennymi Tomaszowa. Oczywista, stwierdzenie to w żadnym wypadku nie winno być powodem do zarozumiałości, tak samo, jak nie jest równoznaczne z tym, że gazetka pozbawiona jest braków, czy niedociągnięć.

SZATA GRAFICZNA

Zasadniczym niedociągnięciem jest oprawa i szata graficzna. Podobno jest to wynikiem zbytniego pośpiechu, z jakim pierwszy numer wydawano ,ale ten argument nie trafia nam do przekonania.

Szafa, w której wywieszono artykuły zrobiona jest niedbale. Napis tytułowy to też zrobiono, — by go zrobić. Samo wnętrze nie ma żadnego rozwiązania graficznego, a sprawa rozmieszczenia, a właściwie nalepienia arkuszy z tekstami — też pozwala wysuwać pewne zastrzeżenia.

TAK TRZEBA

Gdy jednak mowa o treści artykułów, jak już stwierdziliśmy, są one naprawde udane. Poza jednym (osobny — bo krótki), ogólnym, poświęconym postawie klasy robotniczej w walce o pokój i innym (również kilka zdań) o ofensywie kulturalnej — pozostałe mówią o życiu fabrycznym, o produkcji, o stosunku do pracy, o ludziach fabryki.

Może zbyt wiele mówi się o sprawach mniej pięknych, ale dobrze, że o nich się mówi, i to bez owijania w bawełnę.

Tak właśnie trzeba. Trzeba pisać o sprawach, które są tematem rozmów pokątnych, a które wymagają jasnej i konkretnej odpowiedzi.

Jeśli pracownik zbyt często zagląda do kieliszka, co odbija się na produkcji, słusznym jest subtelne wykpienie go w reportażu, w którym dla pracowników wyróżniających się w pracy poświęcono wiele miejsca.

TEMATÓW JEST DOŚĆ

A tematów nie zabraknie. Świadczy o tym artykuł redakcyjny, w którym również w formie lekkiej, felietonowej, podniesiono i wskazano całą kopalnię tematów, których opracowanie wystarczy na kilka lub kilkanaście numerów, które gwarantują z jednej srony, iż gazetka nie będzie pełna mądrych, napuszonych artykułów o treści ogólnej, a z drugiej — że jest cały szereg zagadnień, które w drodze publikowania ich będą mogły w poważnym stopniu wpłynąć na tok prac zakładu, które zmienią nie zawsze szczęśliwe warunki w „trzynastce".

CZEKAMY NA DALSZE NUMERY

W rozmowie z członkami Kolegium — wyraziliśmy swą pełna opinię. I teraz czekamy na następny numer.

Załoga Fabryki — to w poważnej części młodzież. Kolegium też nie należy do starszej generacji. Chcemy wierzyć, że mimo iż tak późno ukazał się pierwszy numer gazetki ściennej, to ambicją „Pasów" będzie zdystansowanie innych Komitetów Redakcyjnych w Tomaszowie, że ambicją „Pasów" będzie, by ścienna gazetka była gazetką robotników, a nie tylko — dla robotników i że zadania swe gazetka będzie dobrze wypełniała.

Dlatego pilnie będziemy śledzić dalsze prace naszych przyjaciół i towarzyszy i dla tego — czekamy na Nr 2 i dalsze.

Wędrówka po województwie

KROŚNIEWICE

Zarząd Miejski w Krośniewicach powiat kutnowski przystąpił do reperacji ulic i chodników w pobliżu targowicy i stacji kolejki wąskotorowej.

Z ukosa

A ja chcę tylko szklankę

Od szeregu dni jestem w nielada kłopocie i przeżywam, że tak powiem rozterkę duchową.

Bo, uważacie, tak:

Jako że to maj nie pożałował nam słońca i są dni w których — zaczynam pożądać jakiegoś napoju: piwa ,wody sodowej, oranżady lub innej „kryniczanki", a tu w tym biednym Tomaszowie — nic! Po prostu — ze świecą w ręku trzeba szukać jakiegoś lokalu, w którym przyzwoity człowiek mógłby ugasić pragnienie. I czy to jest w porządku? Nie!

Ale nie tylko to.

Bo kiedy już znajdzie się sklepik, czy chłodnię, to że tak powiem, inna się rodzi tragedia. Tragedia, gdyż kiedy poprosić pana czy paniusię zza bufetu o szklankę powiedzmy lemoniady — słyszy się grzeczną odpowiedź: „sprzedajemy tylko na butelki".

I tu człowieka czarna rozpacz ogarnia. No, bo chociaż jest człek spragniony, wystarczy mi jednak szklanka, jakiegoś płynu. A tu — butelka. I wtedy staje, że tak powiem, zagadnienie: kupić flaszke i wypić jej całą zawartość, czy wypić część zawartości (a resztę zapłaconą) zostawić w sklepie? Bo że za pełną flaszkę trzeba płacić — to nie ulega żadnej wątpliwości.

I, uważacie, nie wiem — czy to takie tutejsze jakieś zarządzenie, czy taki tutejszy tomaszowski zwyczaj. Bo wszędzie indziej — napoje chłodzące sprzedaje się „na szklanki".

Toteż może ktoś mądry wytłumaczy mi, dlaczego, by ugasić pragnienie — muszę kupować półlitrową flaszkę chłodzącego płynu. Bo mnie naprawdę, na to daję słowo, wystarczy jedna jedyna i to niezupełnie duża szklanka.

Ju.

Akademia na cześć Kongresu

Staraniem kierownictwa świetlic przy PZPW Nr 27 i PZPW Nr 29 odbyła się w świetlicy przy PZPW Nr 29 akademia na cześć II Kongresu Związków Zawodowych.

Akademię rozpoczął przemówieniem przewodniczący Rady Zakładowej towarzysz Olczyk — delegat na Kongres, który nakreślił znaczenie Kongresu i omówił rolę, jaką spełniały Związki Zawodowe za czasów sanacji oraz obecną działalność Związków Zawodowych na odcinku rozwoju kultury i podniesienia dobrobytu mas pracujących.

Po przemówieniu nastąpiła część artystyczna, na którą złożyły się występy zespołu mandolinistów, chóru rewelersów i „artystów" przedszkoli obu zakładów, które nagrodzone zostały hucznymi oklaskami przez licznie zebraną publiczność

Akademię zakończyła sekcja dramatyczna przy PZPW Nr 29 odegraniem obrazka scenicznego Lachowicza: „Gospodarz to ja" w reżyserii tow. Hasalskiego. Całość wypadła bardzo dobrze.

W nadchodzący piątek te same zespoły świetlicowe wystąpią na akademii w PZPW Nr 27. K.

Nowy sklep PCPCh

Dotychczas dawał się odczuwać w naszym mieście brak państwowego czy spółdzielczego sklepu detalicznego branży chemicznej. To też z zadowoleniem należy odnotować fakt rozwiązania tej sprawy przez łódzką ekspozyturę Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego, która w zrozumieniu potrzeb ogółu mieszkańców, a świata pracy przede wszystkim otworzyła w tych dniach przy ul. Antoniego Nr 12 pierwszy sklep detaliczny w Tomaszowie.

Sklep ten poza asortymentem artykułów gospodarstwa domowego i artykułów kosmetycznych zaopatruje klientelę w farby, sprzęt rowerowy, opony, dętki, artykuły higieniczne i wszelkie chemikalia.

Ta nowootwarta placówka stanowi dalszy krok w kierunku uspołecznienia handlu i normalizacji cen na terenie naszego miasta.

85 tys. złotych ze zbiórki na TBS

Przeprowadzona ubiegłej niedzieli uliczna zbiórka na fundusz Towarzystwa Burs i Stypendiów — dała w rezultacie 58.409 zł.

Kwitując tę sumę Zarząd Miejski T. B. S. składa wszystkim ofiarodawcom oraz osobom które wzięły udział w kweście, serdeczne podziękowanie.

KOMUNIKAT

W związku z realizowaniem akcji umasowienia Kół Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza w Tomaszowie Mazowieckim, Zarząd Oddziału TPŻ podaje do wiadomości, że legitymacje członkowskie „Czyn 1-szo Majowy 1949" są wydawane bezpośrednio po złożeniu deklaracji członkowskich.

Zarząd Oddziału TPŻ prosi równocześnie sekretarzy Kół TPŻ o nadsyłanie deklaracji w miarę ich napływu i przypomina, że wszelkie wpłaty i wypłaty z r-ku i na r-k TPŻ są dokonywane w Narodowym Banku Polskim k-to Nr 60, oraz w P. Banku Rolnym konto Nr 67.

Wyniki akcji umasowienia TPŻ podjętej na podstawie rezolucji 1-szomajowych, zostaną podane do wiadomości Zarządom Kół TPŻ w sprawozdaniu miesięcznym Oddz. TPŻ w Tomaszowie Maz. za miesiąc maj 1949.

Zarząd Oddz. TPŻ
Tomaszów Maz.

W Tomaszowie pierwsze — w województwie drugie miejsce

zdobyły PZPW Nr 29 w umasowieniu współzawodnictwa

Prowadzona akcja w kierunku rozszerzenia współzawodnictwa pracy w PZPW Nr 29 osiągnęła w ostatnich trzech dniach ub. tygodnia swój punkt kulminacyjny. Robotnicy oddziałów — farbiarni, wykańczalni oraz pozostali w tkalni zgłosili w ciągu tych trzech dni akces do współzawodnictwa zespołowego.

O sposobie prowadzenia akcji i o osiągniętych wynikach zdała sprawozdanie na odbytym posiedzeniu Komitetu Współzwodnictwa przy PZPW Nr 29 instruktorka Głównego Zarządu Związków Zawodowych tow. Pyziak.

Bawiąc trzy dni w PZPW Nr 29 tow. Pyziak osiągnęła w pracy swej wprost zdumiewające wyniki. Oto dzięki tow. Pyziak, która w sposób przekonywujący przeprowadziła szereg rozmów z robotnikami o konieczności prowadzenia współzawodnictwa, wskazując jednocześnie na korzyści, jakie współzawodnictwo przynosi, powstało nowych 48 współzawodniczących zespołów liczących ogółem 388 robotników.

Obecnie w PZPW Nr 29 we współzawodnictwie biorą udział wszyscy robotnicy oddziałów produkcyjnych (farbiarnia, przędzalnia, tkalnia i wykończalnia) w ilości 542 osób, co stanowi ponad 70 procent ogólnego stanu zatrudnienia.

Na podstawie danych liczbowych PZPW Nr 29 pod względem umasowienia współzawodnictwa zajmują pierwsze miejsce w Tomaszowie, a drugie na terenie województwa. K. K.

PFSJ Nr 1 melduje

Załoga Fabryki Sztucznego Jedwabiu plan produkcyjny w drugiej dekadzie maja wykonała w następujących wysokościach:

Jedwab sztuczny —	94,62 proc.
Argona	103,79 proc.
textra	116,82 proc.
artex	102,73 proc.
tkaniny	101,31 proc.
dwusiarczek węgla	105,— proc.

(w)

Ze sportu

Lechia — Mazovia 2:4

W mistrzostwach kl. „C" Podokręgu Piotrkowsko-Tomaszowskiego „Lechia" I c przegrała z „Mazovią" z Rawy Maz. w stosunku 2:4 (2:1).

W mistrzowskim meczu kl. „B" w piłce nożnej M. K. S. (Moszczenica) pokonał rezerwy „Związkowca" w stos. 3:0 (1:0).

„Związkowiec" wygrywa w siatkówce

W Spale rozegrane zostało propagandowe spotkanie w piłce siatkowej pomiędzy „Związkowcem" a zespołem „Wczasowiczów". Zwyciężyła drużyna „Związkowca" wysoko w 2 setach 15:4 i 15:2 oraz w spotkaniu „Trojek" 1:2 i 15:6.

Walka z analfabetyzmem

na terenie powiatu sieradzkiego

Pierwszy etap walki z analfabetyzmem rozpoczął się w powiecie sieradzkim w pierwszych dniach listopada ubiegłego roku. Już w połowie grudnia uruchomionych było 46 kursów, na których pobierało naukę czytania i pisania 1.186 analfabetów. Zorganizowaniem tych kursów zajął się Inspektorat Szkolny, któremu pomogła Społeczna Rada do Walki z Analfabetyzmem oraz prezydium Powiatowej Rady Narodowej.

Z ogólnej liczby 46, 35 kursów odbyło się na wsiach. Tutaj miały one szczególnie ważne znaczenie.

Nie rzadkie były wypadki, że na jednej ławie siedział ojciec z synem. Zdarzył się nawet wypadek, że na kurs przyszedł staruszek, któremu nie dopisywał już wzrok. Wykładowca widząc, że nauka ta bardzo męczy staruszka, zaproponował mu opuszczenie sali. Ale staruszek odrzekł: „chcę przynajmniej umrzeć nie jako analfabeta" To krótkie zdanie zamyka w sobie cały sens walki. Staruszek bowiem mimo, że liczy powyżej 60 lat, nie miał możności nauczyć się czytać i pisać. Dopiero dziś, gdy Rząd Ludowy postawił przed sobą jako naczelne zadanie bezkompromisową walkę z analfabetyzmem, dopiero dziś otwarły się wrota do wiedzy.

Sanacja pozostawiła nam w spuściźnie tysiące analfabetów. Tych wszystkich jak najszybciej wyleczyć musimy z ich wielkiego kalectwa, musimy doprowadzić do tego, aby każdy z nas mógł w dniu Święta Oświaty, Książki i Prasy w roku 1950 z dumą powiedzieć: „w Polsce nie ma ani jednego analfabety".

Łańcuch ofiar na TBS

Z. Zaborowska wpłacając zł 500 wzywa Jerzego Migdala z PBR.

Dr Z. Monarska wpłaca zł 1000 i wzywa do dalszych wpłat: mgr Kurmanową i mgr Staszewskiego.

E. Pytek wpłaca zł 500 i wzywa: J. Książka z PZPW Nr 29 i K. Węgrzynowskiego z NBP.

Lewandowski wpłacając zł 500 wzywa Jana Pruszkowskiego i Mariana Kosowskiego z PZPW Nr 28

Z. Rozpędowski wpłacił zł 500 i wzywa W. Cicheckiego i . Gasparskiego z PZPW Nr 29.

Prostuje się nazwisko wywołane przez K. Hornicha: wymieniony wezwał do wpłat Z. Adamiaka z PZPW Nr 29 a nie, jak wydrukowano, Adamczaka.

Sekretariat MRN zawiadamia

Sekretariat Prezydium Miejskiej Rady Narodowej powiadamia za naszym pośrednictwem tych wszystkich, którzy złożyli tymczasowe zaświadczenia na odznaczenie przyznane przez K. R. N., iż nadeszły legitymacje stałe.

Zainteresowani winni zgłaszać się po odbiór w godzinach urzędowych.

Przypomina się równocześnie, iż wszyscy, którzy nie złożyli zaświadczeń tymczasowych, celem wymienienia ich na legitymacje — mogą jeszcze dopełnić tego obowiązku w ciągu najbliższych dni.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Głos"

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Jaracza 27

Dziś o godz. 15 „MŁODA GWARDIA" A. Fadiejewa.
O godz. 19.15 po raz ostatni komedia najwybitniejszego dramatopisarza hiszpańskiego Lope de Vegi pt. „PIES OGRODNIKA".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Ostatnie dni sztuki Stewarta „GWIAZDA STEVENSONA".

TEATR „MELODRAM"
ul. Traugutta 18 (Gmach O. K. Z. Z.).

Dziś o godzinie 19 doskonała francuska komedia E. Augier i J. Sandeau pt. „Zięć pana Poirier". Wszystkie miejsca sprzedane.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
11-go Listopada 21, tel. 150-36

Codziennie o godz. 19.15 komedia Gabrieli Zapolskiej „MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ" z udziałem Jadwigi Chojnackiej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243

„DZWONY Z CORNEVILLE".

TEATR „OSA"
Traugutta 1 tel. 272-70

Ostatnie dni „Szalonego rycerza"
Z końcem miesiąca „Szalony rycerz" schodzi z programu. W pełnych próbach arcywesoła komedia J. Tuwima „Jadzia wdowa" z niezawodnym Władysławem Walterem w jednej z ról. „Jadzia wdowa" zostanie wystawiona na otwarcie sezonu letniego w ogródku dawnej „Bagateli"

—o—

KINA

ADRIA — „Symfonia Pastoralna
BAŁTYK — „Czarny Narcyz".
BAJKA — „Jasna Droga'.
GDYNIA — Program aktualności kraj. i zagr. Nr 22. „Mali ogrodnicy" — kolorowa kreskówka.
HEL — (dla młodz.) „Czarodziejskie ziarno".
MUZA — „Za Wami pójdą Inni".
POLONIA — „Czarny Narcyz".
PRZEDWIOŚNIE — „Za Wami pójdą Inni".
ROBOTNIK — „Podróż w Nieznane".
ROMA — „Renegat".
REKORD — „Daleka Droga" dla młodz., dla dorosł. „Noc Grudniowa".
STYLOWY — „Skarb Tarzana". dla młodz.. dla dorosł. „Niepotrzebni mogą odejść".
ŚWIT — „Rzym Miasto Otwarte".
TATRY — „Cygański Tabor"
TĘCZA — „Konik Garbusek", kreskówka w naturalnych kolorach.
WISŁA — „Zawieja" dodatek „Wyścig kolarski Praga — Warszawa".
WŁÓKNIARZ — „Zawieja" dodatek „Wyścig kolarski Praga — Warszawa."
WOLNOŚĆ — „Konik garbusek", kreskówka w naturalnych kolorach.
ZACHĘTA — „Klęska Szpiega".

SPORT SPORT SPORT

PŁYWACY ŁÓDZCY
rozpoczynają rozgrywki o wejście do ligi piłki wodnej

Do wielu lig, jakie już posiadamy, dochodzi jeszcze jedna — liga piłki wodnej. Już w najbliższą sobotę rozpoczynają się rozgrywki o tytuły mistrzów okręgowych, którzy stoczą między sobą pojedynek o wejście do ligi. Do ligi wejdą tylko 4 drużyny, z biegiem zaś czasu liczba ich zostanie powiększona do 10. Mistrzostwa rozgrywane będą nie co roku, lecz co dwa lata w sezonie letnim na dużej pływalni.

Rozgrywki o tytuł Mistrza Okręgu Łódzkiego rozpoczynają się w sobotę 28 bm. na pływalni letniej w Zgierzu i trwać tu będą dwa dni w sobotę i w niedzielę, pozostałe zaś mecze rozegrane będą na pływalniach łódzkich.

Losowanie rozgrywek odbyło się 24 bm. i dało następujące wyniki: **w sobotę 28 bm. na pływalni w Zgierzu grają o godz. 17: Chemia — Włókniarz (Zgierz), AZS — Związkowiec Zryw, ŁKS Włókniarz — YMCA.**

W niedzielę 29 bm. na tejże pływalni o godzinie 11 grają: Chemia — AZS, Włókniarz (Zgierz) — ŁKS Włókniarz, Związkowiec Zryw — YMCA.

W poniedziałek 30 maja o godz. 18 w Łodzi grać będą: „Włókniarz" (Zgierz) — AZS, Związkowiec Zryw — ŁKS Włókniarz, Chemia — YMCA.

We wtorek 31 maja o godz. 18 grają: Chemia — Związkowiec Zryw, Włókniarz (Zgierz) — YMCA. AZS — ŁKS Włókniarz.

W środę 1 czerwca o godz. 18 grać będą: Chemia — ŁKS Włókniarz, Włókniarz (Zgierz) — Związkowiec Zryw, AZS — YMCA.

Przechodząc do omówienia szans poszczególnych drużyn stwierdzić należy, że prawie stuprocentowym faworytem na mistrza w rozpoczynających się mistrzostwach okręgu będzie młody zespół pływaków Związkowca — Zrywu.

Na zakończenie dodajemy, że we wszelkich sprawach dotyczących wyżej wymienionych rozgrywek należy zwracać się do kapitana sportowego ŁOZPW ob. Kuciewicza WUKF w Łodzi, ul. Curie-Skłodowskiej 28, tel. 211-65.

Nasz poradnik turystyczny

Dzisiaj warto się wybrać do lasów skierniewickich

Kto ma czas wolny powinien go spędzić obecnie poza miastem, aby odetchnąć świeżym powietrzem i wytchnąć po pracy przy warsztacie czy biurku. Turystyka czy to piesza, czy kolarska jest niezastąpiona, jeśli chodzi o odpoczynek nerwowy, rozrywkę i sport dostępny dla wszystkich, toteż wszyscy posiadacze rowerów winni skorzystać z nadarzającej się okazji i wziąć dzisiaj udział w wycieczce turystycznej, którą organizuje sekcja kolarska ŁKS Włókniarza do lasów Skierniewickich.

Trasa wycieczki: Łódź — Stryków — Głowno — Łyszkowice — Zwierzyniec. Wyjazd o godzinie 7 rano sprzed lokalu klubu (ul. Piotrkowska 72).

Sport i wychowanie Fizyczne przenika do świata pracy



Wychowanie fizyczne podnosi stan zdrowotny każdego obywatela, toteż WF i Sport otaczane są w Polsce specjalną opieką władz państwowych. Na zdjęciu fragment ze Zjazdu Kolarskiego Listonoszy w Warszawie, który cieszył się w stolicy wielkim zainteresowaniem

Będziesz mógł nauczyć się szermierki w czasie trwania mistrzostw kobiecych

W dniu 29 bm. w czasie trwania mistrzostw szermierczych kobiet, por. Urbański przeprowadzi pokazową lekcję szermierki, przy udziale zawodników AZS-u i ŁKS-Włókniarz. Wykłady na temat szermierki poprowadzą ob. Laskowski oraz dwaj olimpijczycy, dr. Nawrocki z Katowic i dyr. Banaś z Łodzi.

Każdy zawodnik szermierki będzie mógł na miejscu zapisać się na najbliższy kurs szermierczy. **Młodzież szkolna może się zapisywać u wychowawców Kultury Fizycznej w własnych szkołach.**

Dzisiejsze imprezy...

Kalendarzyk sportowy na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:

PIŁKA NOŻNA:

Stadion ŁKS Włókniarz godz. 18 — zawody o mistrzostwo ligi państwowej pomiędzy ŁKS Włókniarzem a Lechią, poprzedzone przedmeczem.

Zawody o mistrzostwo kl. A: okręgu łódzkiego: godz. 11-ta — stadion ŁKS Włókniarza: ŁKS Włókniarz IB — Lechia (Tomaszów); godz. 18-ta — boisko w Zgierzu: Boruta — ZZK (Koluszki); boisko w Tomaszowie — Związkowiec — ZZK (Łódź); boisko w Piotrkowie: Concordia — Włókniarz (Zgierz).

LEKKOATLETYKA:

W Pabianicach o godz. 10-tej odbędzie się dwumecz towarzyski na stadionie PKS pomiędzy zespołem gospodarzy a drużyną ŁKS Włókniarzem.

Dzisiaj generalny trening gimnastyków Związkowca-Zrywu

Dzisiaj o godzinie 11-tej na boisku Związkowca-Zrywu w Parku Ludowym odbędzie się generalny trening sekcji gimnastycznej w związku ze zbliżającym się wyjazdem do Warszawy w celu wzięcia udziału w igrzyskach sportowych organizowanych z okazji Kongresu Związków Zawodowych.

W razie niepogody trening odbędzie się w hali przy ul. Pogonowskiego 82. Obecność wszystkich członków sekcji obowiązkowa.

Igrzyska sportowe młodzieży
Szkolnictwa zawodowego C. Z. P. Włókienniczego w Łodzi

W dniu 30 i 31 maja 1949 r. na stadionie ŁKS Włókniarz Al. Unii Nr 2, spotka się młodzież sportowa z całej Polski i pod protektoratem Generalnego Dyrektora Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego oraz Naczelnego Dyrektora Socjalnego i władz Działu Szkolnictwa Zawodowego, walczyć będzie o palmę pierwszeństwa w III Ogólnopolskich Eliminacyjnych Igrzyskach Sportowych, Działu Szkolnictwa Zawodowego CZPWł. w Łodzi.

Na poczet zawodów złożą się następujące konkurencje: szermierka (walka bagnetem).

Z gier sportowych: siatka, koszykówka, piłka nożna.

Z lekkoatletyki: bieg na 100 m, sztafeta 4x100 m, sztafeta olimpijska, pchnięcie kulą, skok wzwyż.

Na wielobój junacki złożą się: skok w dal, bieg na przełaj 1000 m, rzut granatem, bieg z przeszkodami.

Pływanie: sztafeta stylem klasycznym 5x25 m, sztafeta stylem dowolnym 5x25 m, indywidualne 100 m stylem klasycznym, dowolnym, grzbietowym, oraz skoki z trampoliny.

Jak do tej pory zgłoszonych jest 19 zespołów, z różnych miast przemysłowych Polski. Z uwagi na to, iż wśród zespołów zgłoszonych jest wiele takich, które już zdecydowanie pretendują do tytułu mistrza w takiej czy innej konkurencji, należy oczekiwać bardzo ciekawych zawodów i emocjonujących zmagań młodych sportowców.

Spośród licznych nagród, pucharów i dyplomów duża część jest przechodnia i zdobyta już w ubiegłym roku, na ogólnopolskich igrzyskach sportowych organizowanych w ramach wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu

Młodzież Łodzi, ma nie tylko reprezentować swe szkoły, ale musi również bronić pucharów i z nimi związanych tytułów mistrzów, zdobytych w ubiegłym roku. Do tej grupy zespołów można zaliczyć zespoły: I-ego Gimnazjum Przemysłowego PZPWł. w Łodzi, I-szego Gimnazjum Przemysłowego PZP Jedwabniczo-Galanteryjnego, a przede wszystkim zespół Gimnazjum Przemysłowego PZPW ze Zgierza, który w ubiegłym roku z bardzo ładnymi wynikami, zdobył tytuły mistrzów w wieloboju junackim i w sztafecie 4x100 m, oraz sztafecie olimpijskiej.

„Ogniwo" wyjaśnia

Korty tenisowe przy ul. Tramwajowej nie nadają się narazie do użytku

W związku z zamieszczoną przez nas niedawno interpelacją miłośników tenisa, a dotyczącą kortów tenisowych byłego KS „Tramwajarz", które obecnie przeszły pod opiekę ZKS „Ogniwo" otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie:

Korty b. klubu „Tramwajarz" wymagają bardzo poważnych inwestycji i nie nadają się do użytku w chwili obecnej. Dopiero w przyszłym roku na wiosnę Zarząd klubu będzie mógł przystąpić do ich gruntownego remontu. Nie znaczy to jednak, aby przez to mieli ucierpieć chętni do gry w tenisa. „Ogniwo" posiada liczną, 300 osobową sekcję tenisową, która trenuje regularnie na kortach w Parku Poniatowskiego, z których w małym bardzo stopniu korzystają, niestety, właśnie akademicy.

TABELA WYGRANYCH 56 LOTERII
III-ci dzień ciągnienia I-szej klasy

Wygrana 200.000 zł padła na Nr 85327 w Katowicach.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr: 11909, 20936, 36269, 39798, 49447, 53356, 56385, 75665.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr: 8727, 11273, 20983, 73466, 84 209, 90373.

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr: 2312, 7039, 8984, 13226, 13374, 20477, 27678, 33655, 40353, 49369, 51873, 52659, 52739, 61297, 62522, 66767, 71853, 72801, 74872, 80032, 80516, 85899, 86124, 87657, 89 304.

—o—

Teodor Dreiser 134

Tragedia Amerykańska

— Panowie sędziowie, czyście już zgodnie ustanowili wyrok?

Powstali więc, żaden z nich jednak nie spojrzał na Clyda ani na jego obrońców, co Belknap uznał za fatalny prognostyk.

— Przegrana! — szepnął do Jephsona. — Uznany za winnego, na pewno.

Pierwszy sędzia oznajmił:

— Wyrok gotowy. Uznaliśmy oskarżonego winnym zbrodni pierwszego stopnia.

Clyde osłupiał, starał się wszakże utrzymać spokój, patrząc prosto w oczy sędziom prawie bez zmrużenia powiek. Zeszłego wieczora Jephson, ujrzawszy go w głębokiej depresji, dodał mu otuchy mówiąc, że gdyby nawet wyrok był nieprzychylny, nie ma to żadnego znaczenia. Sprawa od początku do końca była prowadzona nieformalnie i nierzetelnie. Kierowało nią uprzedzenie i niechęć, a tolerowane były napaści i niepohamowany tupet prokuratora, który folgował sobie przed całym sądem, co nie uszłoby mu w innym zespole sędziowskim. Ale w sądzie apelacyjnym, to już sprawa gwarantowana, chociaż nie wiadomo jeszcze, kto ją będzie prowadził. Przypominając to sobie Clyde pocieszał się, że teraz nie warto się przejmować.

Nie będzie się przejmował... A jednak... Sprawa apelacyjna... A jeśli jej nie będzie? Śmierć! Koniec wszystkiemu... Koniec! Wmyślał się teraz w te dręczące dni i noce, pełne strasznych obrazów i lęku, kiedy mimo nadludzkich wysiłków nie mógł się od tej zjawy uwolnić. I teraz stanęło mu znów przed oczyma przerażające, upiorne krzesło, wyraźniejsze, potężniejsze... jak nigdy przed tym. Stało na samym środku sali między nim a przewodniczącym, Oberwaltzerem. Widział je dokładnie — kwadratowe, o ciężkich poręczach i mocnym oparciu, o jakichś tajemniczych wiązaniach u szczytu i po bokach. Boże! A jeżeli nikt mu już nie zechce pomóc? Może Griffithsowie nie dadzą już ani grosza? Co wtedy będzie? Może sąd apelacyjny odrzuci jego sprawę? Byłby to koniec wszystkiego... Oby się udało! O, Boże!

Szczęki mu się zlekka poruszały, więc zaciął je naraz, gdy poczuł, że mu szczękają.

— Tymczasem Belknap wstał i zażądał imiennego głosowania, a Jephson przechylił się i szepnął:

— Nie martw się, to jeszcze nie koniec. Skasowanie wyroku jest więcej niż pewne.

Clyde jednak nie słyszał Jephsona, tylko jednomyślne „Tak" wpadało mu do ucha. Dlaczego każdy z nich mówił to małe słówko z taką emfazą? Czyż nie było między nimi ani jednego, który by nie chciał uwierzyć Masonowi, który by nie uwierzył, że Clyde nie uderzył Roberty umyślnie? Czyż nie było między nimi ani jednego, który by dał wiarę w zmianę jego uczuć, o czym tak silnie przekonywali obrońcy? Patrzył na nich — na tych wielkich i tych małych. Wyglądali wszyscy jak poczerniałe, zniszczone, drewniane zabawki, o twarzach ze starej kości słoniowej. Naraz pomyślał o matce. Dowie się o wszystkim, bo przecież ci wszyscy dziennikarze, rysownicy i fotografowie zebrali się tu po to, żeby jego nieszczęście roznieść po całym świecie... Co powiedzą na to Griffithsowie — stryj, Gilbert? A Sondra... Ani słowa od niej! Musiała się przecież dowiedzieć z jego zeznań, że głównym motywem całej tej sprawy była wielka miłość jego ku niej... I ani słowa! Teraz już, oczywiście, nie otrzyma od niej ani jednego upragnionego słowa — od niej, która go miała poślubić i uszczęśliwić...

Tłumy już spokojne, okazywały wielkie zadowolenie. Wpadł nareszcie ten sprytny łotr! Nie otumanił porządnych ludzi bajaniem o jakiejś zmianie uczuć! Jakież to zepsucie!

Jephson siedział i patrzył na wszystkich, Belknap zaś wykrzywił twarz pogardliwie i szyderczo, a Mason i jego towarzysze z trudem ukrywali wielkie zadowolenie pod maską nienaturalnej powagi.

Belknap zwrócił się do przewodniczącego z zapytaniem, czy nie można by odłożyć odczytania sentencji wyroku do piątku, lecz Oberwaltzer nie uważał tego za konieczne, o ile nie znajdzie się ważna jakaś przyczyna. Jutro, jeżeli zażąda tego obrońca, gotów jest wysłuchać powodu, a jeżeli będzie wystarczająco ważny, odłoży do piątku, w przeciwnym razie sentencję wyroku ogłoszą w poniedziałek.

Clyde już niczego nie słuchał, odbiegł daleko myślami. Wspomniał matkę i zastanawiał się, co o nim będzie myślała i jak to przyjmie. Pisywał do niej regularnie, zapewniając zawsze, że jest niewinny, że nie powinna wierzyć bezwzględnie temu, co wyczyta w gazetach. Jest pewien, że będzie uwolniony. Właśnie dziś będzie składał zeznanie — pisał w ostatnim liście.

D-02138